VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 216)**
z dnia 6 listopada 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 216)

6 listopada 2014 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Artura Dunina (PO),** zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– przedstawienie nowej wersji projektu dezyderatu w sprawie zapobieżenia dalszej degradacji rynku mleka;

– rozpatrzenie odpowiedzi ministra rolnictwa i rozwoju wsi na pytania posłów zgłoszone w toku posiedzenia Komisji w dniach 9 i 22 października br. dotyczących:

– ubezpieczenia społecznego rolników,

– uruchomienia unijnej rezerwy kryzysowej na rekompensaty dla rolników,

– środków przeznaczonych na interwencję rynkową w Unii Europejskiej na rynku owoców i warzyw;

– informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w październiku 2014 r.;

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Kazimierz Plocke** sekretarz stanu i **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Radosław Szatkowski** prezes Agencji Rynku Rolnego, **Grzegorz Brzostek** wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **prof. dr hab. Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, **Mirosław Helta** kierownik Sekcji Hodowli Zespołu Nadzoru Właścicielskiego Biura Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Krzysztof Banach** wiceprezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka, **Waldemar Broś** prezes Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich, **Krzysztof Przedpełski** starszy specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Barbara Jaworska** kierownik Biura Federacji Związków Dzierżawców-Pracodawców i Właścicieli Rolnych**, Jerzy Chróścikowski** przewodniczący NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych, **Mariusz Gołębiowski** zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" oraz dr **Karol Krajewski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost**, **Andrzej Kniaziowski** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Witam serdecznie na posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Bardzo proszę o zajmowanie miejsc i wyciszenie rozmów. Porządek obrad państwo otrzymali. Będziemy prosić państwa o wyrozumiałość, bo zmienimy troszeczkę ten porządek, ale ja przeczytam go w takim kształcie, w jakim państwo go otrzymali. Pierwszy punkt – rozpatrzenie projektu dezyderatu w sprawie zapobieżenia dalszej degradacji rynku mleka; drugi – rozpatrzenie odpowiedzi ministra rolnictwa i rozwoju wsi na pytania posłów zgłoszone w toku posiedzenia Komisji w dniach 9 i 22 października br., dotyczące: ubezpiecze-

nia społecznego rolników, uruchomienia unijnej rezerwy kryzysowej na rekompensaty dla rolników, środków przeznaczonych na interwencję rynkową w Unii Europejskiej na rynku owoców i warzyw; trzeci punkt – informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w październiku 2014 r.; czwarty – sprawy bieżące.

Szanowni państwo, przed posiedzeniem Komisji miało się odbyć posiedzenie prezydium na temat dezyderatu. Mieliśmy go przedyskutować i zaproponować państwu jednolity tekst. Do spotkania, jak państwo wiedzą, nie doszło, mam zatem pytanie do posła, który zgłosił temat, pana Jacka Boguckiego, czy sam wniósł jakieś poprawki do tego dezyderatu? Bo ten dezyderat był już był czytany.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Tak, panie przewodniczący. Mamy poprawkę uzupełniającą w części, a właściwie w całości to, co było już w czasie posiedzenia Komisji zgłoszone.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze, to ja bym poprosił o przeczytanie tego poprawionego dezyderatu. Jednocześnie wszystkich państwa, panie i panów posłów proszę, żebyśmy tym dezyderatem zajęli się na kolejnym posiedzeniu Sejmu, po odbyciu posiedzenia prezydium Komisji z panem przewodniczącym Jurgielem.

Bardzo proszę, panie pośle, o odczytanie dezyderatu w nowej wersji.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, cieszę się, że na posiedzeniu są też przedstawiciele producentów i przetwórców mleka i jeśliby mieli jakieś uwagi do dezyderatu, prosiłbym, żeby przed następnym posiedzeniem przekazali je czy do mnie, czy do prezydium Komisji, żebyśmy mogli rzeczywiście wypracować rozwiązanie, które byłoby…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Oczywiście, przychylam się. Witam serdecznie wszystkich gości. Jeżeli po przeczytaniu dezyderatu mieliby państwo jakieś pomysły, uwagi, bardzo proszę zgłaszać je do sekretariatu. Prezydium na najbliższym posiedzeniu Sejmu zajmie się tym dezyderatem i będziemy go chcieli przegłosować.

Bardzo proszę, panie pośle, o odczytanie propozycji dezyderatu.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Tytuł bez zmian, więc nie będę go czytał. „Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi na kolejnych posiedzeniach w październiku bieżącego roku wysłuchała informacji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat pogarszających się warunków produkcji i przetwórstwa mleka, i braku skutecznych rozwiązań regresu na rynku mleka ze strony Komisji Europejskiej. Sytuacja producentów mleka i zakładów przetwórczych znacząco pogorszyła się w wyniku embarga na rynku rosyjskim na produkty mleczarskie oraz konieczności wypłaty przez polskich rolników kar z tytułu przekroczenia kwoty indywidualnej dostaw mleka za rok 2013-2014 w kwocie 194 mln zł. Skutkuje to wzrostem kosztów produkcji mleczarskiej, spadkiem cen na mleko w skupie i produkty mleczarskie na rynku krajowym oraz drastycznym zmniejszeniem eksportu mleczarskiego, a w konsekwencji pogorszeniem opłacalności produkcji w całym sektorze mleczarskim, z zagrożeniem dla rozwoju regionów takich jak Podlasie i Mazowsze, gdzie produkcja mleka decyduje o sytuacji społeczno-gospodarczej.

Zdaniem Komisji, dotychczasowe działania ministra rolnictwa i rozwoju wsi są niewystarczające i nie rozwiązują problemów producentów mleka, i będą miały negatywny wpływ na sytuację polskiego mleczarstwa oraz regionów specjalizujących się w tym kierunku produkcji w najbliższej perspektywie czasu.

W związku z powyższym, Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi zwraca się do rządu o przygotowanie rozwiązań i podjęcie pilnych działań regulacyjnych oraz ekonomicznych likwidujących skutki embarga na produkty mleczne na rynku rosyjskim oraz umożliwiających stabilizację i rozwój rynku mleka w Polsce, a w szczególności: przyspieszenie wypłaty dopłat bezpośrednich dla producentów mleka obciążonych karami za nadprodukcję w roku 2014, wprowadzenie siatki bezpieczeństwa, która zdała egzamin pod-

czas kryzysu w latach 2008-2009, poprzez wprowadzenie skupu interwencyjnego mleka w proszku po realnych cenach 10 zł za kg, wprowadzenie skupu interwencyjnego masła po realnych cenach 13 zł za kg, wprowadzenie dopłat i refundacji wywozowych do eksportu mleka w proszku i masła, przedłużenie krajowej interwencji publicznej dotyczącej masła i odtłuszczonego proszku mlecznego do 30 grudnia 2014 roku, podjęcie pilnych działań na forum Komisji Europejskiej mających na celu likwidację kar za nadprodukcję mleka w roku kwotowym 2014/2015, podjęcie działań mających na celu utrzymanie produkcji mleka w małych i średnich gospodarstwach rolnych oraz opracowanie programu osłonowego dla tej produkcji, stworzenie systemu monitorowania sytuacji na rynku mleka i szybkiej interwencji ze środków krajowych w ramach pomocy *de minimis* w przypadku zagrożeń w produkcji mleka i poziomie cen skupu”. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo bym prosił o przekazanie tej nowej wersji do sekretariatu, tak żeby wszyscy parlamentarzyści z naszej Komisji mogli się z nim jeszcze raz zapoznać i ewentualnie wnieść jakieś uwagi na posiedzeniu prezydium.

O głos jeszcze poprosił pan Krzysztof Ardanowski. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chcę poprzeć stanowisko pana przewodniczącego Dunina, byśmy na posiedzeniu prezydium przepracowali tekst i stworzyli jednobrzmiący, akceptowany przez wszystkich projekt dezyderatu, tym bardziej że jednym z wnioskodawców tego dezyderatu obok posła Boguckiego jest nasz przewodniczący Krzysztof Jurgiel, który miał wypadek, szczęśliwie żyje i nic mu się nie stało, ale chciałbym, żeby autorzy również nanieśli pewne zmiany i uwagi, np. te, które zgłosi środowisko producentów mleka. Wydaje się, że sprawy mleka nie mogą być odkładane i ten urzędowy optymizm opierający się na opinii, że jest to branża znakomicie rozwinięta, która sobie sama poradzi, życie jednak brutalnie weryfikuje. Trzeba skorzystać z możliwości, które daje siatka bezpieczeństwa stworzona przez UE, skorzystać z możliwości, które są dostępne w krajach członkowskich, by nie okazało się, że na naszych oczach ta branża, która rzeczywiście osiągnęła niesamowity postęp w skali polskiego, ba, europejskiego rolnictwa, będzie przeżywała problemy i nie będzie w stanie w odpowiedni sposób zafunkcjonować po uwolnieniu kwot od kwietnia przyszłego roku. Dlatego ten dezyderat nie powinien być głosowany i nie powinno się liczyć, kto kogo przegłosuje, tylko to powinien być wspólny głos tych wszystkich, którzy w Sejmie zajmują się sprawami rolnictwa i wsi, głos, który zachęca rząd do działań, które wspólnie uznajemy za zasadne. Dlatego powinien być przyjęty najpierw przez prezydium.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Taki tryb postępowania przyjmuję, bo nie słyszę głosów sprzeciwu.

Przechodzimy do drugiego punktu. Bardzo proszę, panie ministrze, czy zechce pan w skrócie, bo wszyscy parlamentarzyści otrzymali teksty tych odpowiedzi, przedstawić odpowiedzi na pytanie dotyczące ubezpieczeń społecznych rolników. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Temat wynika z uchwały Naczelnego Sądu Administracyjnego odnośnie do obowiązku złożenia oświadczenia o zaprzestaniu działalności gospodarczej, jeżeli rolnik chce uzyskać zaświadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub zasiłek dla opiekunów, czyli osób, które się opiekują osobami niepełnosprawnymi lub starszymi. Oczywiście, tu trzeba od razu uwzględnić, że zasiłki przeze mnie wymienione muszą również spełniać kryterium dochodowe. Powiem tak – po tej uchwale opracowaliśmy z Ministerstwem Pracy i Polityki Socjalnej uzgodnioną wersję poprawki ustawy o ubezpieczeniach społecznych rolników, żeby… Bo dzisiaj jest sytuacja taka, że aby wójt, burmistrz, generalnie gmina, wydawał decyzję… Ze względu na wyższość systemu ZUS-owskiego nad KRUS-owskim, „jeżeli szła informacja”, ten, który chciał się opiekować, wypadał z systemu emerytalnego ubezpieczenia społecznego rolników. Dlatego chcemy zaproponować rozwiązanie, że gmina by płaciła tylko składkę zdrowotną, a prowadzący gospodarstwo, który napisał oświadczenie o zaprze-

staniu, występowałby do Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego i by był na wniosek ubezpieczony, i miałby taką możliwość, że pozostawałby w systemie ubezpieczenia społecznego rolników.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, takich wniosków mamy obecnie około 9 tysięcy, bo też skala problemu jest dość istotna, jaka dokładnie, trudno nam było wychwycić. Ale myślę, że jeśli byśmy stworzyli warunki, to takich przypadków mogłoby być więcej. Jeszcze raz mówię – kwestia ta wynikła po uchwale Naczelnego Sądu Administracyjnego i my, nie czekając na rozwiązania, chcemy zaproponować poprawkę do ustawy o ubezpieczeniach społecznych rolników w ten sposób, żeby była dobrowolność. Jak rolnik chce być w ZUS, to burmistrz, czyli gmina ma zapłacić, a jak nie chce, to pozostaje w systemie emerytalnym rolników, występuje na wniosek i nie grozi to wypadnięciem z ubezpieczenia społecznego rolników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Czy na kolejne pytania…

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Jeśli mogę, panie przewodniczący. Muszę pójść na pytania bieżące, które są zadawane na sali plenarnej Sejmu, ale jest tu pani dyrektor departamentu finansów, jest pan Kazimierz Plocke, sekretarz stanu, bo tu jest kwestia finansowej rezerwy kryzysowej…. Proszę? Ale wie pan, ja muszę odpowiadać, a pan może nie być, taka jest różnica.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle… Tak, są pytania bieżące, więc pan minister musi odpowiedzieć, jest do tego zobowiązany. Rozumiem, że odpowiedzi padną…

Bardzo proszę, ani poseł Masłowska.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Ja szybciutko. Panie ministrze, to jest nie tylko kwestia pozostania w KRUS, aczkolwiek bardzo ważna, i tutaj państwo taką próbę zmiany zapowiadają. Ale pozostają nierozstrzygnięte dwie inne kwestie – konieczność rezygnacji z prowadzenia gospodarstwa, czyli nadal rolnik… Nie zawsze jest kryterium dochodowe, bo przy zasiłku dla opiekuna nie ma tego kryterium, które wynosi 520 zł. Więc czy nadal jednak to oświadczenie pod rygorem odpowiedzialności karnej rolnik będzie musiał składać, że zaprzestaje prowadzenia gospodarstwa i wykonywania pracy w tym gospodarstwie? W moim przekonaniu, mamy tu do czynienia z zatrudnieniem nie na podstawie stosunku pracy, a z innym rodzajem aktywności w przypadku rolników. W tej sprawie stanowisko prawników również nie było jednoznaczne i myślę, że to nie może być tak, że sąd administracyjny czy jakikolwiek inny narzuca wolę ustawodawcy. Liczę na to, że Sejm podejmie próbę takich zmian ustawowych, aby rolnicy, którzy do tej pory dostawali te 520 zł w przypadku posiadania niepełnosprawnej osoby w domu, którzy mogli do tej pory prowadzić gospodarstwo, nie musieli rezygnować z prowadzenia gospodarstwa. To jest dla tej grupy społecznej krzywdzące i zupełnie niezrozumiałe, i to wynika z naszych kontaktów z zainteresowanymi w biurach poselskich.

I druga sprawa, o której mówiłam, czyli kwestia zaprzestania prowadzenia gospodarstwa i jakiejkolwiek pracy wykonywanej w gospodarstwie. Czy państwo zamierzają podjąć jakąś inicjatywę w tej kwestii, bo przecież to Sejm jest ustawodawcą, a nie sąd administracyjny? Ja analizowałam szczegółowo uzasadnienie do wyroku Trybunału Konstytucyjnego i z tego wcale jednoznacznie nie wynika, że można potraktować prowadzenie gospodarstwa na równi z zatrudnieniem ze stosunku pracy.

Następna sprawa. Jeśli osoby, które będą ubiegały się o takie zasiłki za okres wsteczny, czyli od 1 lipca 2013 r., bo taką możliwość ustawa stwarza, muszą składać oświadczenie, że nie pracowały czy nie pracują w tym gospodarstwie, to co będzie w sytuacji, kiedy np. rolnik otrzyma w tym czasie jakiś zasiłek, np. wypadkowy, a ktoś życzliwy powiadomi o tym odpowiednie instytucje? Czy to nie będzie się kończyło koniecznością zwrotu takich świadczeń? Więc myślę, że sprawa jest na tyle poważna, że wymaga wyjaśnienia poza tym, o czym pan minister mówił, jeszcze w takich szczegółowych sprawach. Jeśli mogę prosić o ustosunkowanie się – czy minister w ogóle rozważa taką inicjatywę usta-

wodawczą i w ogóle jak doszło do takiej sytuacji, żeby można było… Do tej pory w ustawie nie było takiego warunku dla rolników. A nagle ten warunek został wprowadzony bez jakiejś szerszej, poważniejszej dyskusji także w naszej Komisji. Czy ministerstwo rolnictwa zamierza podjąć inicjatywę, która by przywróciła poprzedni stan rzeczy, jednocześnie będąc w zgodzie z wyrokami sądowymi czy orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Tak jak powiedziałem w swoim pierwszym krótkim wystąpieniu, to nie jest nasz wymysł, tylko uchwała NSA, że bezwzględnym warunkiem otrzymania tych zasiłków jest zaprzestanie albo działalności gospodarczej, albo pracy. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, poprosiłbym panią Pszczółkowską, wiceprezes KRUS, żeby szerzej rozwinęła te elementy, o których mówiła pani poseł Masłowska. Myśmy na ten temat długo dyskutowali. Mówi się o zaprzestaniu działalności. To są takie dość istotne kwestie, bo, z jednej strony, ustawa o zatrudnieniu, z drugiej – jestem sam sobie zakładem, nie jest to traktowane jako działalność gospodarcza. To są ważne kwestie, tak jak pani poseł mówiła. Ale myślę, że najbardziej istotną kwestią i w pewnym sensie wynikającą z orzeczenia NSA jest to, że można najszybciej te kwestie uregulować, co najbardziej bolało tych, którzy się o te zasiłki starali, to jest wypadanie z ubezpieczenia społecznego rolników na ten czas… Tak jak powiedziałem, w związku z tym, że idzie informacja z gminy i jest wyższość systemu jednego nad drugim. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, pani Pszczółkowska by ten temat omówiła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Wiceprezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Janina Pszczółkowska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Całkowicie popieram to, co pan minister powiedział, bo istotnie do momentu zmiany przepisów w ustawie o świadczeniach pielęgnacyjnych, która weszła w maju 2014 r., takie świadczenie przysługiwało również rolnikom, z tym że składki opłacał za nich burmistrz, jeżeli te osoby nie podlegały żadnemu innemu ubezpieczeniu. A więc też w jakimś sensie było to świadczenie powiązane z tym, czy ta osoba podlega innemu ubezpieczeniu, czy nie. Jeżeli podlegała innemu ubezpieczeniu, to składki za tę osobę nie mogły być opłacane. Ważącą kwestią była ta uchwała NSA, w której sąd jednoznacznie stwierdził, że prowadzenie gospodarstwa rolnego jest negatywną przesłanką do przyznania tegoż świadczenia. Bo, według ustawodawcy, przyznanie świadczenia pielęgnacyjnego zastępuje wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia, a więc również z tytułu prowadzenia jakiejkolwiek działalności czy gospodarczej, czy pozarolniczej, czy też, jak sąd stwierdził, również rolniczej. W związku z tym z wniosku poselskiego została wprowadzona zmiana do ustawy o świadczeniach pielęgnacyjnych w maju 2014 r., gdzie wprowadzono zapis, że warunkiem do przyznania tegoż świadczenia jest oświadczenie o zaprzestaniu działalności rolniczej.

Jeśli chodzi o sprawy okresu wstecznego, oczywiście, osoby te będą miały prawo do tego świadczenia, ale faktycznie też muszą spełnić warunki, które wynikają z ustawy. Mogą również przystąpić do otrzymywania świadczenia na bieżąco. Tak że w momencie, kiedy te osoby otrzymywały inne świadczenia z ubezpieczenia społecznego, czy to z tytułu wypadku przy pracy, czy odszkodowania, czy zasiłku chorobowego, tu też świadomie powinny podchodzić do tej kwestii. Na ten moment tak jest to w ustawodawstwie określone, że KRUS jest jednostką wykonującą przepisy. Jest mi trudno w tej chwili co innego powiedzieć, ponieważ pan minister stwierdził, że trwają jeszcze konsultacje z ministerstwem pracy i być może będzie zmiana w zakresie ustawy o ubezpieczeniu społecznym, ale zmiana będzie polegała na tym prawdopodobnie, że te osoby będą mogły pozostać w ubezpieczeniu, jednak ten warunek w ustawie o świadczeniach pielęgnacyjnych dalej będzie utrzymany, czyli musi być zaprzestanie wykonywania działalności rolniczej.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Jest to bolesny problem dla wielu tysięcy osób mieszkających na wsi, prowadzących gospodarstwa i mających takie nieszczęście w domu, jak osoba niepełnosprawna, że za 560 zł zasiłku miesięcznie mają rezygnować z prowadzenia gospodarstwa. Rozumiem pani intencje i argumentację, że tak zadecydował sąd administracyjny, ale w tej sytuacji nie możemy tylko argumentami prawnymi się posługiwać. Myślę, że rząd czy komisja rolnictwa, czy ministerstwo rolnictwo powinny popracować nad tym, żeby powrócić do poprzednich rozwiązań, dlatego że prowadzenie gospodarstwa rolnego nie wymaga pracy od godziny do godziny i przecież życie pokazuje, że jest możliwe łączenie prowadzenia gospodarstwa z opieką nad osobą niepełnosprawną. Przecież taki ktoś nie musi opuszczać miejsca pracy, miejsca zamieszkania, pozostaje nadal z osobą niepełnosprawną i na kilka godzin nie musi wybywać z domu, jak przy innej pracy, więc myślę, że są jednak argumenty za tym, żeby podejść do tej odmienności rolnictwa jako innej formy pracy aniżeli w pozostałych nierolniczych zawodach. I miałabym taki gorący apel do pana ministra, żeby konsultacje z ministrem polityki społecznej właśnie szły w tym kierunku. Mają państwo zespoły prawników, specjalistów z różnych dziedzin prawa, zaangażowanych w tych ministerstwach i proszę, żeby oni popracowali nad tym i znaleźli sposób na takie rozwiązanie, jak do tej pory: rolnik otrzymuje ten skromny zasiłek 560 zł na niepełnosprawną osobę, którą się opiekuje w domu, i nie musi rezygnować z prowadzenia gospodarstwa.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Do głosu zgłosili się jeszcze pan Gołębiowski i pan Banach. Mam wielką prośbę o krótkie, esencjonalne wypowiedzi lub stwierdzenia. Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna" Mariusz Gołębiowski:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo. Oczywiście, rolnicy są wykluczani z KRUS. Chciałbym powiedzieć też krótko, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej nie konsultowało tego ani z organizacjami rolniczymi, ani z ministerstwem rolnictwa i zostało to zrobione, tak jak zostało. A my nad tym jako Rada Rolników w KRUS debatowaliśmy, mamy rozwiązania i proponujemy oczywiście rozwiązania. Nie wiem, czy do szanownej komisji rolnictwa te rozwiązania dotarły. Proponowaliśmy, że jeśli wójt płaci za rolnika i ZUS przejmuje go wtedy, gdy rolnik jest już wykluczony z KRUS, to tak samo może płacić przecież i KRUS. To jest jedno z naszych rozwiązań.

To rozwiązanie na wniosek nie jest dobre dla rolników, ale to trzeba by długo tłumaczyć, dlaczego. Przecież np. śmierć niepełnosprawnego może nastąpić w każdej chwili i wtedy co z tym rolnikiem – powrót, przerwa? To są bardzo skomplikowane rzeczy. My proponujemy rozwiązanie jako Rada Rolników w KRUS, jako organizacja rolnicza i jeśli będziemy wysłuchani, na pewno korzystne propozycje będą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Proszę.

Wiceprezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Krzysztof Banach:

Panie przewodniczący, Wysoka komisjo rolnictwa. Myślę, że ubezpieczenia są ważną sprawą i, jak słyszę, specjaliści się na ten temat wypowiadają. Ale uciekliśmy tak szybko od mleka, jakby to było niczym. A ja jako wiceprezydent federacji hodowców bydła i producentów mleka w Polsce, ale też jako producent mleka, który produkuje 2 mln litrów mleka i zapłacił w tym roku 70 tys. zł kary, chciałbym przekazać Komisji to, co czują producenci mleka na dole. I chcę powiedzieć krótko, że teraz może jeszcze wytrzymaliśmy…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie Krzysztofie, przepraszam, jeżeli nam czas pozwoli, to ewentualnie wprowadzimy dodatkowy punkt sprawy bieżące, ale, panie Krzysztofie, mamy ustalone punkty, które próbujemy realizować…

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Panie przewodniczący, ale ja bym prosił tylko o jedno. Przyjechałem tu specjalnie z Łomży i chcę powiedzieć, co myślą producenci mleka.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie Krzysztofie, obiecuję panu, że wprowadzimy punkt sprawy bieżące i oddam panu głos. Teraz to nie jest temat…

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Ale ja nie będę tutaj cały dzień siedział…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Ale my nie będziemy siedzieć cały dzień, naprawdę. Bardzo przepraszam, panie Krzysztofie, ale przyjęcie dezyderatu będzie na następnym posiedzeniu Sejmu, a pan ma możliwość przekazania swoich informacji i pomysłów na dezyderat do sekretariatu. Obiecuję panu…

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Panie przewodniczący, ja bym już dawno powiedział, co myślą producenci mleka.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie Krzysztofie, dobrze, będzie pan miał możliwość wypowiedzieć to w sprawach bieżących. Dziękuję.

Kolejny punkt – uruchomienie unijnej rezerwy kryzysowej na rekompensaty dla rolników. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, w tej sprawie poprosiłbym o udzielenie odpowiedzi panią dyrektor Szelągowską.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Finansów MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo. W roku budżetowym 2014 unijnym, który skończył się 15 października 2014 r., rezerwa kryzysowa nie została naruszona, czyli w całości, w kwocie 424.500 tys. euro, wraca do rolników w formie rekompensat uzupełniających dopłat bezpośrednich tych wszystkich, którzy mieli w roku 2014 pomniejszone płatności o tzw. współczynnik korygujący, który dotyczył tych producentów rolnych, którzy mieli płatności powyżej 2 tys. euro. Tak że ta kwota wraca do rolników w roku 2015, czyli w roku budżetowym 2015, zaczynającym się od 1 grudnia 2014 r. przy płatnościach bezpośrednich. Dlatego też w roku budżetowym 2014 rezerwa kryzysowa nie została uruchomiona i wraca do rolników.

W roku budżetowym 2015 rezerwa kryzysowa w kwocie 433 mln – na taką kwotę została zaplanowana – została już w zmienionym projekcie budżetu rozdysponowana m. in. na wsparcie producentów owoców i warzyw, czyli na realizację rozporządzeń, które zostały już przez Komisję Europejską przedłożone do realizacji, w tym w ramach organizacji producentów na rozporządzenie to pierwsze 932 została zaplanowana kwota 36,7 mln euro, a na kolejne rozporządzenie 1031 kwota 91 mln euro. Dla rolników producentów owoców i warzyw, którzy nie są zorganizowani, czyli nie należą do grup producentów owoców i warzyw, została zaplanowana na rozporządzenie 932 kwota 88,3 mln euro, a na rozporządzenie 1031 kwota 74 mln euro. Reasumując,153,5 mln euro zostało z rezerwy kryzysowej przeznaczone na realizację płatności na rzecz producentów owoców i warzyw w związku z embargiem, którzy są zrzeszeni w organizacjach, a 173 mln euro dla tych producentów owoców i warzyw zagrożonych embargiem, którzy nie są związani organizacjami producentów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Są jakieś szczegółowe pytania? Nie widzę. W takim razie bardzo proszę… Są pytania. Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Chciałem zapytać…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Momencik, najpierw zgłosił się pan Kowalczyk.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Tak mi się wydawało, dziękuję.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ja mam tylko taki wniosek do ministerstwa, że skoro jest informacja o rozporządzeniach i o rezerwie, to te słowa, które przed chwilą powiedziała pani dyrektor, też powinny być w tej informacji dla nas, a ich nie ma. Więc tu taka uwaga. Próbowałem notować, ale nie nadążałem, więc, naprawdę, jeśli są informacje, to chcielibyśmy znać precyzyjne dane o tej pomocy i sposobie uruchamiania. Oczywiście, zajrzymy jeszcze do treści tych rozporządzeń.

Jeśli chodzi o sposoby realizacji tej rezerwy na podstawie tych rozporządzeń, które pani dyrektor przed chwilą cytowała, zastosowano podział na koperty krajowe? Czy jest to ogólna pula dotycząca wszystkich rolników z UE? Więc o takie szczegóły pytam, dlatego że jest ogromny chaos informacyjny – z jednej strony, mówimy o starej rezerwie z budżetu 2013/2014, tak to nazwijmy, który kończy się w październiku, teraz mówimy o nowej rezerwie. Dowiadujemy się, że rezerwa 424 mln została w ogóle niewykorzystana, no, przeznaczona na płatności. Ale chyba przyczyna do wykorzystania tej rezerwy była dość istotna – embargo zostało wprowadzone od sierpnia, z tej rezerwy można było korzystać do połowy października, więc co przez te wszystkie miesiące było robione? Czy uznano, że ta rezerwa jest niepotrzebna? Wobec tego dlaczego polscy rolnicy, sadownicy głównie, nie otrzymują rekompensat z tytułu embarga, skoro pieniądze nie zostały spożytkowane? A więc to wymaga bardzo precyzyjnych wyjaśnień.

Informacja, którą otrzymaliśmy z ministerstwa, jest absolutnie nie do przyjęcia dlatego, że ona cytuje rozporządzenia, a brakuje w niej kwot. Teraz pani dyrektor powiedziała trochę o kwotach, ale jeśli chodzi o wsparcie rynku owoców i warzyw na ponad miliard, no to oczywiście to funkcjonuje i nie o to głównie chodziło. A więc dalej proszę o precyzyjne odpowiedzi. Będę dopytywał jeszcze, bo na razie z tych odpowiedzi nic nie wynika.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Pan poseł Bąk. Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Mam pytanie wprost – ile do chwili obecnej wypłacono z pieniędzy unijnych dla rolników, którzy cierpią z powodu embarga, który już czwarty miesiąc trwa? To jest jedno pytanie. Drugie pytanie – pani tu eksponowała jako przedstawiciel ministerstwa rolnictwa, że są różne kwoty dla zorganizowanych rolników i dla rolników niezorganizowanych. Chciałbym zapytać, jakie działania podjął… Bo ja rozumiem, że są przewidziane różne rekompensaty dla zorganizowanych i niezorganizowanych rolników, i chciałbym się dowiedzieć, jakie jest stanowisko ministerstwa rolnictwa odnośnie do tych różnic. Czym to jest spowodowane, że różnicuje się kwoty ewentualnych rekompensat dla rolników zorganizowanych i niezorganizowanych? Jakie jest stanowisko Polski w tej sprawie? I jeszcze kolejne pytanie – czy uruchomiono jakieś środki z budżetu krajowego na rekompensaty dla producentów rolników, którzy cierpią z powodu embarga? Jakie kwoty krajowe przewidziano, żeby pomagać ratować gospodarstwa rolne w Polsce, które cierpią z powodu embarga? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę o uzupełnienie odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeżeli chodzi o środki krajowe, to odpowiadając panu posłowi Bąkowi – są dwa rozporządzenia Rady Ministrów o udzieleniu tejże pomocy w ramach środków *de minimis*. Pierwsza pomoc – wysokość była planowana na 30 mln zł, wypłaciliśmy już prawie 22 mln zł, a przedwczoraj Rada Ministrów podjęła kolejne rozporządzenie o pomocy *de minimis* na poziomie 106 mln zł – rozporządzenie najprawdopodobniej dzisiaj będzie opublikowane i to uruchomi proces zbierania wniosków, ich weryfikacji i wypłatę. Do końca grudnia te środki z pewnością będą zagospodarowane i wykorzystane. To jest pomoc krajowa.

Jeżeli chodzi o kwestie, które dotyczą środków pochodzących z rezerwy, najogólniej rzecz ujmując, będę chciał się posiłkować wiedzą pana naczelnika Borka i jeszcze pani dyrektor Szelągowska uzupełni swoją wypowiedź, by rozwiać te wątpliwości, które zgłosił pan poseł Kowalczyk.

Jedno jest pewne – środki unijne z rezerwy kryzysowej nie przepadły, one nadal istnieją, tyle że ich cel jest w tym momencie inny, bo będą przeznaczone na dopłaty do dopłat bezpośrednich. Tak że wydaje się, że sytuacja w tym względzie jest nie do końca satysfakcjonująca, ale prawdą jest tylko to, że środki z rezerwy kryzysowej nie zostały wykorzystane w roku budżetowym, natomiast pojawią się one w roku budżetowym 2015.

Panie naczelniku, bardzo proszę jeszcze o tych kwestiach dotyczących płatności.

Zastępca dyrektora Departamentu Rynków Rolnych MRiRW Marian Borek:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo. Jeżeli chodzi o kwestię poziomu wsparcia, kwestię różnic między producentami niezrzeszonymi w organizacjach producentów owoców i warzyw a producentami zrzeszonymi w organizacjach producentów, organizacjach, które realizują program operacyjny, Polska od samego początku wskazuje, że takich różnic w wielkości wsparcia nie powinno być. Powinien być jeden poziom wsparcia, który jest określany dla organizacji producentów realizujących program operacyjny, i to od początku zawsze wskazywaliśmy przy każdej okazji na różnych forach w Unii.

Jeżeli chodzi o podział środków w ramach pierwszego rozporządzenia 932 z 2013 r. wdrażającego pierwszy instrument wsparcia oraz drugiego rozporządzenia 1031 z 2013 r., to mamy taką sytuację, że w przypadku pierwszego rozporządzenia nie ma podziału środków, jest alokacja środków 125 mln na realizację działań przewidzianych w ramach tego rozporządzenia, i w zależności od przyjętych zgłoszeń zależy to, które państwo jaki podział wsparcia wybierze, jakie środki będą alokowane. Producenci polscy zgłosili zapotrzebowanie na realizację działań na 146 mln euro, potem nastąpiła weryfikacja powiadomień już przez kontrolę na miejscu, cała kwota została sprawdzona i działania będą realizowane na 26 mln euro. W przypadku drugiego rozporządzenia jest inaczej. Na kraje zostały przydzielone tonażowo ilości produktów, jakie mogą być wycofane z rynku. I tutaj mamy w przypadku Polski 18,7 tys. ton na jabłka i gruszki, w pozostałych gatunkach owoców i warzyw 3 tys. ton. Jest dosyć duże zainteresowanie tym instrumentem. Obecnie Agencja będzie weryfikować już realizację tych działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Wiceprezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Krzysztof Banach:

Ja może w tym temacie. Jak się orientuję…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Przepraszam, panie Krzysztofie, ministerstwo jeszcze nie na wszystkie pytania odpowiedziało.

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Ale mam pytanie do ministerstwa.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie Krzysztofie…

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Panie przewodniczący, dlaczego pan przeszkadza i nie chce pan wysłuchać, co pan ma do powiedzenia? Po raz kolejny pan przeszkadza.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, przywołuję pana do porządku. Ministerstwo nie skończyło jeszcze odpowiadać. Czy pan to rozumie? Pan Krzysztof przerwał wypowiedź pani dyrektor.

Poseł Dariusz Bąk (PiS):

Niech pan nie lekceważy gości. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Bardzo proszę, pani dyrektor, o kontynuowanie.

Dyrektor Departamentu Finansów w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję bardzo. Otóż jeszcze gwoli wyjaśnienia. W środkach roku 2014 w budżecie europejskim na realizację płatności w ramach owoców i warzyw łącznie zarezerwowano 1.140.700 tys. euro. Z tego wykorzystano jedynie 948.200 tys. euro. To oznacza, że nie były w pełni wykorzystane te środki, które były zaplanowane na owoce i warzywa, dlatego też możliwe było niewykorzystywanie rezerwy kryzysowej i jej przeniesienie na dodatkowe dopłaty bezpośrednie na rok 2015. Odmienna sytuacja jest w roku 2015 i dlatego rezerwa kryzysowa została już rozdysponowana na etapie wstępnej realizacji budżetu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Panie Krzysztofie, teraz bardzo proszę.

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Panie przewodniczący, mam takie pytanie. Rozumiem, że kwotowanie nas jeszcze w 2014 r. obowiązuje, rolnicy płacą kary. Kwotowanie to nie jest tylko regulacja wielkości produkcji, ale również interwencja na rynku mleka. I zadaję pytanie – w tej chwili mamy dołek w mleczarstwie. Jakie pieniądze są przygotowane na wykup mleka w proszku na interwencje, na wykup sera i masła? Czy tylko mówimy o innych produkcjach, a o tych nie, a kary jeszcze rolnicy będą płacić? I to jest taki temat numer jeden. Nie odbiegajmy od tego, panie przewodniczący, bo jestem trochę lekceważony w tej chwili. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie Krzysztofie, po pierwsze, nie jest pan lekceważony, po drugie, jest mi bardzo przykro, jeżeli pan tak to odczuwa. Pan również otrzymał porządek obrad. Przy dezyderatach nie ma dyskusji, tylko jest ewentualnie głosowanie, więc dziwię się pana rozczarowaniu. Jeżeli mówię, że wprowadzę dodatkowy punkt – sprawy bieżące, którego na dzisiaj nie planowaliśmy, specjalnie dla pana, bo wiem, jak poważna jest sytuacja na rynku mleka, to dziwię się pana rozczarowaniu i temu przekonaniu, tak jak pan powiedział przed chwilą, że jest pan źle traktowany, bo ja tego nie odczuwam.

Bardzo proszę, panie ministrze, jeżeli chce się pan ustosunkować, aczkolwiek na pytania zadane przez posłów są konkretne odpowiedzi ministra. W tej chwili rozszerzamy ten temat, ale bardzo proszę, panie ministrze, spróbować odpowiedzieć panu Krzysztofowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jeżeli chodzi o dopowiedzenie i zamknięcie pomocy krajowej i unijnej dla producentów owoców i warzyw – będzie to pomoc łączna w przeliczeniu na złotówki około 270 mln zł. To są te środki, które oczywiście wyasygnowaliśmy i wypłacimy do końca grudnia tego roku.

Jeśli chodzi o drugą kwestię, która dotyczy pomocy dla sektora mleczarskiego, pragnę poinformować Wysoką Komisję, że na składowanie masła w budżecie unijnym zaplanowano 2,9 mln euro, a na składowanie mleka w proszku 0,9 mln euro. I to są w zasadzie

jedyne instrumenty obowiązujące obecnie w UE. Jeśli chodzi o pomoc krajową, na dzisiaj takich instrumentów nie mamy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Ponieważ rzeczywiście z informacji, którą otrzymaliśmy na piśmie, niewiele wynika, ja bym jednak prosił o usystematyzowanie tych wszystkich informacji dotyczących pomocy. Więc, po pierwsze, pomoc dla rynków – na co jest prawie miliard złotych, na jakie cele to idzie?

Pomoc z rezerwy kryzysowej tej przyszłorocznej, bo ta stara, tak to nazwijmy, nie została wykorzystana i ona nie zginęła, tak jak pan minister się wyraził… Ja mówię, że zginęła, bo poszła na zupełnie inne cele, chociaż oczywiście pieniądze nie zginęły, ale poszły na zupełnie inne cele, zamiast na te, które w tym momencie służyłyby pomocą poszkodowanym rolnikom w związku z embargiem. Przesunięcie ich na uzupełnienie płatności to jest oczywiście kropla w morzu, to właściwie zginie i nikt tego nie zauważy. To jest druga sprawa.

Może w takiej sytuacji – jak wygląda realizacja wniosków, które były składane 29 października, a pan minister Sawicki hucznie ogłaszał nabór? Po jednym dniu nabór został zamknięty i okazało się, że redukcja wniosków wynosi 90%. A więc jeśli po jednym dniu naboru wniosków spływa dziesięć razy więcej niż jest możliwości finansowych, to co ministerstwo zamierza zrobić w tej sprawie? No bo przyznają państwo, że wynikające z tego drugiego rozporządzenia objęcie wsparciem 18,7 tys. ton jest absolutnie śmieszną ilością; tu mówimy o milionie, dwóch milionach ton produktów, a tu 18 tys., czyli niecałe dwa procent. A więc jak można mieć jakąkolwiek nadzieję na cokolwiek? W tej sytuacji rolnicy są naprawdę zdesperowani, chwytają się różnych sposobów, nawet sprzedają te jabłka jak „frajerzy" po 14 czy nawet mniej groszy, no bo chociaż trochę chcą uzyskać. Ale jak mają się zachować, przepraszam, jeśli do tej pory z funduszy unijnych nie spłynęło ani jedno euro? Jeśli mówi się o tym, że po naborze 29 października, to tak naprawdę na 10% możliwości wystarcza środków finansowych, to co, mają czekać?

Tu jest bardzo potrzebna precyzyjna informacja – tyle mamy pieniędzy, takich, tyle uzyskaliśmy, tyle nie uzyskaliśmy, o tyle zabiegamy z budżetu unijnego, krajowego, takie są potrzeby, taka jest redukcja. Powiedzieć otwarcie, niechby ta prawda była przykra, bolesna, ale lepsza prawda niż takie opowiadanie bajek, bo do tej pory to ja uważam, że to jest opowiadanie bajek. Opowiadanie o tym, że 29 października będzie nabór uruchamiany, rolnicy, bądźcie spokojni – za chwilę on się kończy, na dodatek po jednym dniu jest dziesięciokrotnie przekroczony limit, to jak to należy nazwać? Więc apeluję o stanięcie w prawdzie, wyjaśnienie rolnikom, jak to wygląda i nieobśmiewanie tych rolników i nazywanie ich „frajerami", bo tak naprawdę oni są w tej chwili zdesperowani, nie wiedzą, co robić, nie wiedzą, jakie pieniądze mają, więc uzyskując nawet te grosze za owoce, w tym jabłka, próbują ratować, co się da. Tej precyzyjnej informacji nie ma i dla nas w tej chwili ta informacja jest żadna. Wyciągnęliśmy już trochę informacji, ale powinno to być na piśmie uporządkowane. Ja lubię uporządkowane informacje, jak mi się od początku do końca zgadza po stronie źródeł finansowania, i po stronie wydatków, możliwości, potrzeb, wtedy dopiero można naprawdę odpowiedzialnie dyskutować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Nie do końca uchwyciłam sprawę taką – w pierwszym naborze rolnicy złożyli wniosków na sto czterdzieści parę milionów złotych rekompensaty, potem rozpoczęła się weryfikacja wniosków. I po weryfikacji na jaką kwotę pozostały wnioski? Ile odrzucono, na jaką kwotę? Czy 20 mln, tak jak pan powiedział?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dwadzieścia sześć milionów euro – to jest ta kwota, która została po ostatecznej weryfikacji wniosków.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Dwadzieścia sześć milionów mln euro?

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Tak.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan Krzysztof Ardanowski. Panie przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Proszę państwa, precyzyjna informacja dla rolników jest w tym momencie szalenie ważna, ponieważ pewnie każdy z nas w tej chwili odbywa codzienne spotkania z rolnikami i jest ogromne rozczarowanie w ogóle co do zapowiedzi środków wsparcia w tym ewidentnym kryzysie, jaki wystąpił w sektorze warzyw i owoców, a jednocześnie rolnicy są zdezorientowani i nie wiedzą, czy w ogóle będą jakieś pieniądze, a jeżeli będą, to jakie będą obowiązywały procedury? Nie chcieliby po raz kolejny znaleźć się w sytuacji oskarżonego, tak jak to miało miejsce przy pierwszym składaniu wniosków, kiedy słyszeli – składajcie na kartkach papieru – a opinia, która poszła w Europę, jest taka, że polscy rolnicy są ludźmi nierzetelnymi, nieuczciwymi, którzy chcieli wyłudzić większe środki z UE. Tak to jest w tej chwili komentowane w Europie. Potwierdza zresztą tę opinię – nie o rolnikach, ale ten gruby zarzut stawiany nam w Europie – fakt (proszę go zdementować lub potwierdzić), że 17 listopada przyjeżdża specjalna grupa kontrolna z Brukseli do ministerstwa rolnictwa, która ma sprawdzić sposób weryfikowania i opracowywania tych wniosków złożonych przez rolników w pierwszej transzy. Że była to informacja nieprecyzyjna, że była to informacja, która wielu rolników wprowadziła w błąd, świadczy również fakt, że z bardzo znaczącej, przekraczającej to, co Komisja Europejska przyznała w pierwszej transzy, kwoty, po weryfikacji okazało się, że rolnicy korzystają z jednej piątej czy jednej szóstej tych środków, o które wnioskowali. To nie może się powtarzać przy kolejnym składaniu wniosków, ponieważ to ośmiesza ministerstwo rolnictwa, to ośmiesza państwo polskie.

Zapewne sytuacja zawsze będzie taka, że brakuje środków, środków jest mało, chętnych jest na to dużo. Ale chcę przypomnieć, i mówię to bez jakiejś wielkiej satysfakcji, chociaż może tu by należało użyć grubszych słów, kiedy cały czas do tej pory jest przypominane, m.in. przez pana ministra Kalembę, przyjmowanie wniosków w 2007 roku i powtarza się jak mantrę, że to miało wydźwięk propagandowy, że to było przed wyborami, że rolnicy stali w kolejkach. Tak, bo spodziewali się dużych pieniędzy, byli przekonani, że trzeba o te pieniądze aplikować i stali w kolejkach. Czym się to różni od nieprzygotowanych mechanizmów… Tylko że oni stali w tych kolejkach, ale pieniądze dostali. Może wolniej, może z opóźnieniem, ale dostali. To czym się w takim razie w tej chwili minister chce pochwalić, kiedy przyjmuje wnioski „na pałę”, przepraszam, jak to młodzież mówi, każąc pisać na karteluszkach papieru, kiedy tych pieniędzy rolnicy nie dostają, bo nikt ich do tej pory nie widział i ci „frajerzy” do tej pory nie widzieli grosza z UE.

Na dodatek sadownicy, kiedy pytałem wprost, dlaczego nie chcą skorzystać z mechanizmu wycofania, tłumaczyli mi, że, po pierwsze, nie mają żadnego zaufania do obecnego ministra rolnictwa, nikt tych pieniędzy nie widział, a po drugie, wycofanie dotyczy 30 ton z hektara, a rozmawiałem z sadownikami, którzy mówią, że zbierają 60-70 ton z hektara. A z tego hektara już nie wolno niczego więcej sprzedać. W związku z tym trudno dziwić się ich reakcjom, że sprzedają po bardzo niskich cenach do przemysłu, nie wierząc w możliwość uzyskania wsparcia zewnętrznego. Jeszcze raz powiem, niewielka to satysfakcja, ale kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. I przypominanie składania wniosków przez rolników w 2007 roku jest po prostu nieładne.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo. Jeszcze parę informacji chciałbym przekazać, żeby one były w miarę precyzyjne. Otóż ministerstwo realizuje to, co wynika z rozporządzeń Komisji Europejskiej i myślę, że w przypadku drugiego rozporządzenia 1031 z 2014 r., które jest tym rozporządzeniem, że tak powiem, kwotowym, otrzymaliśmy, przypomnę – 18.750 ton dofinansowania w przypadku jabłek i gruszek i 3 tys. ton pozostałych warzyw.

Rzeczywiście, 29 października, w pierwszym dniu, kiedy Agencja Rynku Rolnego otworzyła nabór, zgłoszono w przypadku jabłek i gruszek 151.293 ton w ciągu jednego dnia. Przekroczyliśmy praktycznie ośmiokrotnie limit wynikający z rozporządzenia w ciągu jednego dnia. Dlatego Agencja zamknęła dalsze działania związane z naborem. Łączna powierzchnia dla jabłek i gruszek w tym momencie to 5945 ha, w przypadku warzyw było to prawie 28 tys. ton na 3 tys. planowane w rozporządzeniu. Powierzchnia uprawy prawie 600 ha. I to rzeczywiście pokazuje skalę, z jednej strony, potrzeb i problemów, a z drugiej strony, rozporządzeń, które zostały w tym względzie wydane.

Nie chciałbym, żebyśmy używali argumentów, że to, co robimy, ośmiesza państwo polskie. Ja takiego poglądu nie podzielam. Uważam, że ministerstwo rolnictwa maksymalnie się zmobilizowało i dodatkowo prawie 140 mln zł z budżetu ministra rolnictwa i rozwoju wsi w ramach oszczędności przeznaczymy na wypłaty rekompensat dla producentów owoców i warzyw. I to jest ta oferta, która jest jedyna i prawdziwa i taka ona jest, co również wynika z przepisów unijnych. Innej jak na razie nie będzie.

Chcę też powiedzieć, że minister wystąpił po raz kolejny do Komisji Europejskiej o stworzenie kolejnego mechanizmu wsparcia finansowego, który jest w tej chwili analizowany w Komisji. Chodzi o to, żeby środki z dotychczasowych mechanizmów wsparcia, które są niewykorzystane, dodatkowo zostały skierowane na sektor owoców i warzyw. Na dzisiaj to jest tylko zapowiedź, nie mamy odpowiedzi na nasz projekt, ale rozmowy z Komisją Europejską ciągle trwają i jeżeli tylko będzie jakakolwiek informacja, to chętnie ją przekażemy opinii publicznej i Wysokiej Komisji.

Kontrole oczywiście są – odpowiadając panu przewodniczącemu Krzysztofowi – i tutaj nie ma żadnych terminów. Po prostu kontrole są permanentne, są codziennie, urzędnicy kontrolerzy z UE sprawdzają nasze procedury, które wdrożyliśmy przy okazji wprowadzenia przez Rosję embarga na eksport produktów rolno-spożywczych z UE na teren Federacji Rosyjskiej. I to tyle. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Stanisław Kalemba, bardzo proszę. Potem pan Kowalczyk.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Oczywiście, że te mechanizmy, które są, absolutnie nie rozwiązują sprawy; o tym była mowa, chociażby kwestia zróżnicowania, długotrwałe procedury. Jestem realistą, jak już moje nazwisko padło, to trzeba się do tego ustosunkować. Nie wytrzymuje krytyki – to też było bardzo złe, panie przewodniczący Krzysztofie – działanie, kiedy w 2007 r. agencja restrukturyzacji nie ma na nabór, nie ma programów informatycznych i przed wyborami uruchamiacie nabór. Ja pamiętam te dwa tysiące ludzi przed oddziałem wielkopolskim. Ja tam byłem, próbowałem i rozładowaliśmy tę sytuację, żeby ludzie nie powybijali w agencji szyb. Więc tak jak tamto trzeba jednoznacznie krytycznie ocenić, bo to był akt polityczny, bez żadnego przygotowania, tak samo tutaj realnie oceniam to, co się dzieje.

Faktycznie, to nie rozwiązuje narosłych problemów, szczególnie dla Polski, ale wsparłbym te działania, o których mówimy: kwotowanie mleka to jest jedna rzecz, refundacje wywozowe to jest druga rzecz, dopłaty do prywatnego przechowalnictwa to jest kolejna rzecz i te mechanizmy w Unii funkcjonują. Mówiliśmy o nich i jest dokumentacja w Brukseli, kiedy mówiliśmy o tej samej sytuacji przy rekompensatach, jeżeli chodzi o afrykański pomór świń.

Tylko przypomnę, że 17 lutego w Radzie Ministrów zgłaszałem afrykański pomór świń w Polsce, który nie był zawiniony przez Polskę i przez polskich rolników i producentów, a 6 marca na moim spotkaniu z komisarzem Ciolosem, czyli po paru tygodniach, zapada decyzja o rekompensatach, które zostały wprowadzone. W ciągu trzech tygodni

zapadła decyzja. I te rekompensaty są wypłacane. Tyle chciałem w tym temacie powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Nie będę już komentował wypowiedzi pana ministra Kalemby…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo bym prosił o uspokojenie…

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Co do pomocy dla sadowników i producentów warzyw tu pewnie więcej już nic się nie dowiemy, a chciałbym jednak, żeby te informacje były podane precyzyjnie. W końcowej fazie pan minister zechciał już powiedzieć, jakie są możliwości, jakie są potrzeby, ile jest wniosków, jakie są perspektywy, żeby rolnicy w sposób odpowiedzialny mogli podjąć decyzję. Czekają na te wirtualne pieniądze i podejmują rzeczywiste decyzje o sprzedaży nawet za pół ceny, żeby tylko jakieś środki uzyskać. To jest niezwykle ważne.

Następna sprawa to jest etap tego funduszu w Programie Rozwoju Obszarów Wiejskich zarządzania kryzysowego. Od tego odeszliśmy, wiem, że to jest w uzgodnieniach i ten temat jak gdyby wraca. To oczywiście nie jest ostatecznie zatwierdzone, więc czy nie warto wrócić do wykorzystania tego funduszu, tego działania zarządzanie kryzysowe do tego typu mechanizmów? To zadanie nie na dziś, ale to jest na przyszłość.

No i, po trzecie, myślę, że temat, który poruszył przedstawiciel producentów mleka, wymaga precyzyjnych odpowiedzi, to znaczy informacji, czego w tej chwili mogą oczekiwać rolnicy w perspektywie, po pierwsze, zapłaconych kar za rok 2013/2014; tu już, jak to się mówi, mleko się rozlało, pieniądze poszły, więc dajmy już spokój. Ale jest dramatyczna sytuacja, jeśli chodzi o pespektywę kar na następny rok, bo ze statystycznych informacji ANR wynika, że może to być przekroczenie rzędu 7-8%, to są ogromne kwoty, ponieważ jest to ostatni rok kwotowy. Jak ministerstwo do tego podchodzi? Na to nakłada się jeszcze spadek cen mleka, a po uwolnieniu, kiedy trzeba będzie zapłacić kary, a będzie już wtedy uwolniona kwota mleczna, to ceny mleka mogą spaść dramatycznie i wtedy naprawdę kara może być większa za litr mleka niż cena w tamtym momencie osiągalna. Czy są prowadzone jakieś rozmowy przygotowawcze, aby rzeczywiście środki finansowe z tych przewidywanych – bo tu trzeba myśleć do przodu, nie można później mówić, ocknęliśmy się z tym czy z tamtym?… Jeśli będziemy przewidywać sprawy na pół roku wcześniej i jeszcze więcej, to może coś uzyskamy. Więc co w tym kierunku ministerstwo robi, aby za rok 2014, 2015 uniknąć płacenia kar za mleko? Mówię, sytuacja może stać się dramatyczna po spadku cen, po uwolnieniu kwot. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Krzysztof Ardanowski, panie przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Szanowni państwo, różnica między 2007 a 2014 rokiem jest taka, że wtedy ci, którzy złożyli wnioski, pieniądze dostali, a teraz dostał co szósty. Tak, panie ministrze, teraz dostał co szósty.

Chcę zadać pytanie, bo z tej informacji dotyczącej odpowiedzi na piśmie nie do końca rozumiem pewien mechanizm i proszę, panie ministrze, tutaj żadnej uszczypliwości nie ma. Pan minister Sawicki wielokrotnie mówił, że próbuje uruchomić środki z rezerwy kryzysowej 420 mln euro. To jest to, co corocznie jest tworzone w budżecie UE. Ale jednocześnie dysponuję odpowiedzią udzieloną przez ministerstwo jednemu z dziennikarzy, w której ministerstwo informuje, że nie można uruchomić rezerwy 420 mln euro, jeżeli są niewykorzystane rezerwy sektorowe, a państwo wskazują, że ta rezerwa na rynku owoców i warzyw w roku 2014 wynosiła 1.140 mln euro i na koniec września ich wykorzystanie było raptem siedemdziesiąt kilka procent. Więc czy można było występować o uruchomienie środków z rezerwy 420 mln euro, kiedy były niewykorzystane te środki, czy też nie można było występować, a pan minister obiecywał gruszki na wierzbie,

mówiąc o środkach, do których dostępu Polska nie miała? Jak to jest, bo ja się po prostu sam w tym gubię i nie wiem, jak odpowiadać tym, którzy mnie o to pytają.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Oczywiście, chętnie na to odpowiemy i prosiłbym panią dyrektor Szelągowską o precyzyjną odpowiedź, żeby tutaj nie było żadnych wątpliwości, jaki był mechanizm.

Dyrektor Departamentu Finansów w MRiRW Aleksandra Szelągowska:

Dziękuję bardzo. Otóż sprawa uruchomienia, po pierwsze, do końca limitu na owoce i warzywa, które były w budżecie europejskim, jak również sięgnięcia po rezerwę kryzysową, to była sprawa pilnego uruchomienia przez Komisję Europejską przepisu prawnego. I o to zabiegał pan minister Sawicki, żeby jak najszybciej były utworzone przepisy prawne, żeby można było na tej podstawie wypłacić rolnikom rekompensatę. O to zabiegał. Że ciągnęło się to tak długo, no to już nie jest wina urzędników ani ministerstwa rolnictwa, ani tym bardziej pana ministra Sawickiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Przechodzimy w takim razie do trzeciego punktu – informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi o udziale w pracach Rady Ministrów UE ds. Rolnictwa i Rybołówstwa w październiku 2014 r. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Otóż 13 października w Luksemburgu odbyło się kolejne posiedzenie Rady Ministrów państw UE. W trakcie tego posiedzenia rozpatrzono kilka ważnych spraw, mianowicie, po pierwsze – rozpatrzono projekt rozporządzenia Rady ustalającego uprawnienia do połowów na 2015 rok dla pewnych stad ryb i grup stad ryb stosowany na wodach Morza Bałtyckiego. To jest tradycyjne posiedzenie odbywające się zawsze w październiku, kiedy ustalane są kwoty połowowe dla Morza Bałtyckiego. Przypomnę, że dotyczy to ośmiu nadbałtyckich państw UE, a także jest dyskutowana kwestia dotycząca ustaleń pomiędzy Komisją Europejską a Rosją. W trakcie tej pierwszej sesji plenarnej Polska wskazała na możliwość poparcia stanowiska, które było wypracowane przez BALTFISH i wydaje nam się, że te propozycje, które zostały zgłoszone, uzgodnione w ramach szeroko rozumianej regionalizacji na warunkach BALTFISH nie zyskały wsparcia ze strony Komisji. Dlatego ostatecznie wyraziliśmy swoje zaniepokojenie tym, że te propozycje, które wspólnie przygotowaliśmy, niekoniecznie uzyskały rekomendację Komisji i w związku z tym po drugiej sesji uzgodnień Polska wyraziła ostateczne poparcie dla propozycji kompromisowej, która mniej więcej kształtowała się następująco: w przypadku śledzia zachodniego jest wzrost o +12%, kwota przyznana Polsce – 3953 kg. Śledź centralny wzrost o +45%, dla Polski – 40.723 kg. Dorsz wschodni – tutaj jest największa redukcja -22% i ta redukcja wynika przede wszystkim z tego, że, po pierwsze, błędne są te szacowania Międzynarodowej Komisji Badań Morza, a po drugie, wprowadzane są nowe mechanizmy związane ze zrównoważonym rybołówstwem. Redukcja jest bardzo bolesna; dla Polski ona przełoży się na kwotę13.603 kg dorsza wschodniego. Dorsz zachodni redukcja -6,7%, kwota dla Polski – 1857 kg. Gładzica bez zmian, 487 ton. Łosoś redukcja -10%, co daje Polsce 6030 sztuk łososia. I w przypadku szprota redukcja -11%, dla Polski jest to 62.706 kg. I to jest na dzisiaj tyle.

Jeżeli chodzi jeszcze o krótką informację w zakresie wykorzystania kwot połowowych w roku 2014: wykorzystanie dorsza jest na poziomie około 40%, w przypadku śledzia i szprota 90%, łososia 30%. To są dane na dziś, kwoty są jeszcze do wykorzystania. Sytuacja z dorszem jest rzeczywiście trudna, jest niskie wykorzystanie kwot.

Od stycznia Komisja Europejska planuje wdrożenie wielogatunkowego planu ochrony dorsza, śledzia i szprota – to jest dobre rozwiązanie, Polska o nie zabiegała. Chodzi o to, żeby stworzyć warunki biologiczne dla rozwoju właśnie tych trzech stad, które są od siebie uzależnione, tak, by wypracować nowe rekomendacje w nowej perspektywie. Program będzie realizowany przez sześć lat.

Kolejny punkt, który był przedmiotem obrad Rady Ministrów, dotyczył posiedzenia Komisji ds. Tuńczyka Atlantyckiego. Komisja ta odpowiada za ochronę tego gatunku. Polska nie prowadzi tam połowów, nie posiada kwot połowowych tego gatunku tuńczyka na obszarze Oceanu Atlantyckiego.

Kolejna sprawa dotyczyła konsultacji Unia Europejska – Norwegia. Chcę zwrócić uwagę że została wymieniona cała gama problemów, które są na linii UE – Norwegia w zakresie kwot połowowych na Morzu Północnym. Przypomnę, dotyczy to dorsza plamiaka, flądry, witlinka, śledzia, makreli, czarniaka. No i oczywiście również do tej dyskusji bardzo aktywnie się włączyliśmy. Ustalono, że kolejne spotkanie będzie w listopadzie, tak żeby sfinalizować ostatecznie tę umowę pomiędzy Unią a Norwegią. Polska nie uzyskuje bezpośrednio kwot z tejże umowy, ale polskie statki dalekomorskie wykazują swoją aktywność połowową poprzez wymianę kwot z innymi krajami w ramach UE.

Kolejny punkt dotyczył omówienia strategii „Europa 2020", to jest ten dokument, który dotyczy trwałego wzrostu gospodarczego, sprzyjającego włączeniu społecznemu. Chcę zwrócić uwagę, że Polska uważa, że wyzwania zapisane w tym dokumencie są bardzo ambitne, ale też wskazujemy na zagrożenia, które są i które trzeba także rozstrzygać. One dotyczą przede wszystkim zróżnicowania w rozwoju poszczególnych krajów Unii, co też może mieć swoje negatywne skutki w zakresie chociażby tego całego pakietu energetycznego i klimatycznego.

Następna sprawa, która była przedmiotem debaty, dotyczyła afrykańskiego pomoru świń. Był to wniosek Litwy, który został wsparty przez Estonię, Łotwę i Polskę. Litwa zwróciła uwagę, że finansowe wsparcie w ramach likwidacji tej groźnej choroby zakaźnej jest niewystarczające, należy zastanowić się nad zwiększeniem środków finansowych i wzrostem kwalifikowalności wydatków na likwidację tej choroby. Komisja Europejska wnioski, które zostały zgłoszone, przyjęła do dalszych analiz, a przypomnę, że chodziło o 100% wsparcie działań zapobiegawczych i 75% wsparcie w zakresie działań transgranicznych, a więc między krajami, żeby ta choroba nie rozprzestrzeniała się.

Kolejna sprawa dotyczyła wniosku, który był zgłoszony przez delegację polską, w którym postulowaliśmy uruchomienie dodatkowych środków na rynku mleka w następstwie embarga rosyjskiego. Mechanizmy, które są w tej chwili brane pod uwagę, to dopłaty do przechowalnictwa mleka w proszku i masła. Strona polska kładła nacisk na kwestię kar i na tym posiedzeniu zwróciliśmy uwagę na polski sektor mleczny, na wysokość kar 43 mln euro, żeby ewentualnie w ostatnim roku kwotowania zastosować inny przelicznik do naliczania tych kar. Sytuacja jest bardzo trudna dlatego, że 8 państw unijnych przekroczyło kwoty mleczne, a 20 nie. Wniosek polski został przyjęty przez Komisję i skierowany do dalszych analiz w ramach zespołu technicznego. Jaki będzie ostateczny los tego wniosku, trudno przewidzieć. Najpewniej będzie, jeśli sobie jasno powiemy, że ten wniosek nie będzie miał dalszego biegu, więc kary będą faktem. To jest moje zdanie, nie chciałbym tu niczego uprzedzać, ale jeżeli rozmawiamy konkretnie, to oczywiście uważam, że ta sytuacja będzie bardzo trudna i oczywiście będziemy czynić starania, żeby zmienić tę decyzję. Ale, tak jak powiedziałem, to będzie bardzo skomplikowane.

Komisja przekazała również krótką informacją dotyczącą embarga na produkty rolno-spożywcze, również mechanizmów wsparcia, ale o tym już Wysoka Komisja została poinformowana, wiemy, jakie te mechanizmy są.

I to tyle, panie przewodniczący, z tych obszarów, które były przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Rady Ministrów w Luksemburgu 13 października tego roku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Widzę, że są pytania. Pani poseł Masłowska była pierwsza. Bardzo proszę.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Panie przewodniczący, mam pytanie do pana ministra. Czy na tym spotkaniu europejskim dotyczącym rybołówstwa, gdzie pan reprezentował nasze interesy, mam nadzieję, była poruszona sprawa połowów szprota o charakterze paszowym, bo tutaj, na posiedzeniu tej Komisji, rybacy wielokrotnie podkreślali, że przyczyną trudnej sytuacji dorsza są połowy paszowe, które skutkują wyławianiem wszelkiej drobnicy i szprot nie ma się

czym żywić i wyraźnie wskazywali, że te sprawy trzeba uregulować wbrew interesom kilku koncernów zagranicznych. Czy pan minister te kwestie podnosił i jak to wygląda obecnie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Pan poseł Kowalczyk, tak? Bardzo proszę

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, chcę kontynuować ten wątek mojej poprzedniczki, ale najpierw powiem jeszcze jedną rzecz. Wiem, panie przewodniczący, że temat na razie jest już zamknięty, jesteśmy teraz na etapie omawiania tego, co się dzieje na tych spotkaniach, mam jednak wątpliwości co do skuteczności tych spotkań jeśli chodzi o stronę polską. Ale chcę powiedzieć jedną rzecz i myślę, że wyrażę opinię nie tylko swoją. Na ostatnich spotkaniach jeszcze w ubiegłym tygodniu w środowiskach wiejskich nie tylko z rolnikami, lecz także z ludźmi zamieszkującymi obszary wiejskie, rolnicy mówili, że warzywa i owoce kompletnie zdominowały ostatnie miesiące i wyłącznie o tym rozmawiamy. Staram się tłumaczyć, że nie tylko o tym rozmawiamy.

Panie ministrze, nie chcę patrzeć na to jak czarnowidz, ale co najmniej trzy rynki są w sytuacji bardzo, bardzo trudnej i skomplikowanej. Oczywiście, to, co się od sierpnia toczy, jest związane z owocami i warzywami i rolnicy mają trochę pretensji, że wyłącznie o tym się zaczyna mówić. Zwracają uwagę, że jest naprawdę katastrofa, jeśli chodzi o rynek mleka i bardzo zła sytuacja na rynku wieprzowiny. Czasami mówią: chyba chcecie uciec – mówią o rządzie – od problemów tych dwóch rynków, bo ciągle tylko o owocach i warzywach. Trzeba o tym mówić, trzeba ten problem rozwiązać, ale trzeba pamiętać co najmniej o tych dwóch dodatkowych rynkach, o których wspomniałem.

Panie ministrze, co to znaczy, że „podczas drugiej sesji plenarnej Polska milcząco wyraziła poparcie dla ostatecznej propozycji kompromisowej z uwagi na jej zbieżność z warunkami brzegowymi zawartymi w polskim stanowisku negocjacyjnym”? Myślę o rybach. Czy myśmy tam pojechali rzeczywiście z takimi warunkami brzegowymi, że pozwalamy sobie – to był warunek brzegowy – na zejście, jeśli chodzi o dorsza, o 22%? Tego nie rozumiem. To znaczy, że wyjeżdżamy z Polski na spotkanie, gdzie mamy rozmawiać o przyszłości polskiego rybołówstwa i od razu zakładamy, że warunkiem brzegowym jest zejście o 22% mniej? Mnie to niepokoi i poraża.

Chcę powiedzieć, że mam jakąś satysfakcję, ale gorzką, panie ministrze, bo pierwszy raz w tym tekście o rybach zauważa się, że to, co mówili polscy rybacy tutaj, na posiedzeniach naszej Komisji, znajduje odbicie w tym tekście, który tutaj dostajemy, o słabej kondycji dorsza, o zaniedbaniach, które tam po prostu były. Nigdy tego nie było, bo zawsze było: jest świetnie, bardzo dobrze i rybacy po prostu niepotrzebnie narzekają. Dzisiaj rzeczywiście mamy opisaną sytuację taką, jaka jest i była od kilku lat, panie ministrze. Byłem na różnych konferencjach i słyszałem wypowiedzi nie tylko rybaków, ale także ekspertów, profesorów z tej branży, którzy mówili i przestrzegali, że dojdzie do takiej sytuacji, jaką w tej chwili mamy. Chciałbym pana zapytać, dlaczego tak hojną ręką to oddaliśmy i taki spadek jest, jeśli chodzi o dorsza?

Chciałem jeszcze pana zapytać o jedną rzecz. Co to znaczy, że od 1 stycznia ma wejść program ochronny na dorsza? Czy to będzie związane z tym, o czym tutaj pani poseł mówiła, i z tym, o czym mówili rybacy od lat, że połowy paszowe niszczą absolutnie pokarm dla dorsza i kondycja dorsza tak wygląda, a nie inaczej? Na czym będzie polegał ten program ochronny dorsza? Chciałbym, żeby chociaż ogólnie pan powiedział w dwóch, trzech zdaniach, jakie są założenia tego programu ochronnego?

Następna sprawa – dlaczego to Litwa składa taki wniosek, jeśli chodzi o afrykański pomór świń, a nie Polska, która na każdym posiedzeniu powinna mocno sygnalizować ten temat? My tylko wspieramy, dobrze, że wspieramy, ja się z tego cieszę, ale wspieramy kraj pięciomilionowy, a kraj trzydziestoośmiomilionowy ma potężny problem, szczególnie jeśli chodzi o Podlasie, nie wspomnę, że Warmia i Mazury, mój region, graniczy z Podlasiem. To jest sytuacja trochę dla mnie też niepokojąca, że właściwie chyba jakoś biernie się tam zachowujemy, panie ministrze. Powinniśmy chyba trochę bardziej zdecydowanie, nie mówię, żeby szablą wojować, ale bardziej zdecydowanie zabiegać o interesy polskiej

wsi i polskich rolników. Oni tu przyjeżdżają nie dlatego, że mają za dużo czasu, że nie mają co robić w swoich gospodarstwach, tylko przyjeżdżają, tak jak ostatnio przyjechali pod kancelarię premiera i pod resort rolnictwa i wysypali te jabłka, tak samo przyjeżdżali tutaj producenci trzody, producenci mleka. Przyjeżdżają po to… To jest też krzyk pszczelarzy, krzyk rozpaczy i proszą wręcz, żeby państwo zajęli się bardziej zdecydowanie tymi wszystkimi problemami.

Kończąc – mam takie wrażenie, że jesteśmy w takim oto etapie: rozmawiamy, zabiegamy, składamy wnioski i niewiele z tego wszystkiego wynika, panie ministrze. Wybaczy pan, że może użyłem zwrotów dotyczących nieporadności, ale można nieraz odnieść wrażenie, że z niektórymi rynkami nie wiedzą państwo co zrobić i jak byście się trochę bali wielkiej Unii Europejskiej, żeby się jej nie narazić, bo może coś tam uszczkniemy, może z 10, 20 milionów euro przy okazji ktoś nam zrzuci z pańskiego stołu, więc trzeba być poprawnym politycznie i się dobrze zachowywać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję. Pan poseł Kowalczyk, bardzo proszę.

Poseł Henryk Kowalczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Właściwie dwa krótkie tematy, żeby już nie przedłużać. Strategia „Europa 2020" – bardzo chwalebnie Polska zgłosiła potrzebę zachęcania małych gospodarstw do przetwarzania produktów rolnych i sprzedaży bezpośredniej. Super. Tylko co robimy w kraju? Zachowujemy się wręcz odwrotnie, czyli chcemy zachęcać UE, a nie wykorzystujemy potencjału krajowego. Żeby chociaż ta nasza zachęta była jakkolwiek wiarygodna. No bo jeśli porównamy warunki przetwórstwa produktów rolnych w naszych gospodarstwach i sprzedaży bezpośredniej do niemieckich, austriackich, to kogo my do czegokolwiek zachęcimy? Czy w tym zakresie ministerstwo rolnictwa planuje jakieś istotne zmiany, nie mówię o jakichś tam kosmetycznych.

Druga rzecz – czy ministerstwo zmieniło i zweryfikowało swoje stanowisko – tego akurat nie ma w tym raporcie, ale to się odnosi do tego tematu, który przed chwilą poruszyłem – względem problemu znakowania produktów spożywczych co do kraju pochodzenia surowca rolnego? Powiem szczerze, widziałem w tym nadzieję dla naszych rolników, bo nasze produkty rolne, pochodzące z Polski, produkty rolne jeszcze nieprzetworzone, są zdecydowanie lepszej jakości niż produkty rolne czy surowce, powiedzmy, trzoda chlewna, owoce i warzywa itd. z krajów „starej" UE i to mógłby być nasz dodatkowy atut. Jeśli tego nie zrobimy, nie możemy mówić o tym, że kiedykolwiek uporządkujemy, np. rynek wieprzowiny, bo już teraz więcej zjadamy niż produkujemy, a więc problemem jest nie zakaz eksportu do Rosji. Problemem jest nic innego, jak nadmierny import do nas mięsa gorszej jakości – nie boję się tego mówić cały czas – z Danii, Holandii. Minister Sawicki powiedział, że Polska wycofała się z poparcia tego znakowania produktów o kraju pochodzenia ze względu na to, że przedsiębiorcy tego nie chcieli. No, na Boga, dla nich rzeczywiście wygodniej jest w tej chwili sprowadzać surowiec gorszej jakości z Danii czy z innych krajów, zamiast kupić dobre mięso od polskiego rolnika. To jest oczywiste, że oni nie chcieli, bo to nie działa w ich interesie. Ale my mamy działać w interesie polskich rolników i tylko tak możemy to zrobić. Czy będzie weryfikacja zdania rządu na temat znakowania tych produktów? Bo wszystko inne, jeśli tego nie zrobimy, będzie tylko pustym gadaniem.

No i druga rzecz to jest przetwórstwo w gospodarstwie i sprzedaż bezpośrednia. Jak planujemy zmienić nasze przepisy krajowe, zanim zaczniemy zachęcać UE do przetwarzania tych produktów? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Bogucki, bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Panie przewodniczący, akurat w tym momencie możemy wrócić do sprawy mleka, ponieważ pan minister już o tym też mówił. Dobrze, że polska delegacja podniosła ten problem, to jest obowiązek rządu, ale dobrze, że podnosi. Jednak efekty są porażające dla polskich producentów mleka. W końcówce czytamy, że „Komisja wyraziła gotowość

do wprowadzania działań ukierunkowanych… itd., Komisja zwróciła uwagę na ciężką sytuację trzech państw bałtyckich Estonii, Litwy i Łotwy oraz Finlandii", Polski niestety nie ma wymienionej jako tego kraju, w którym Komisja Europejska widzi problem. A przecież eksport polskich produktów mleczarskich do Rosji stanowił, jak pamiętam, prawie 20%. Więc naprawdę problem jest poważny, ale jakoś na poziomie ministrów rolnictwa nie udaje się znaleźć sojuszników. Dziwię się, bo tych państw przecież jest chyba osiem, które w ub.r. zapłaciły znaczące kwoty kar, włącznie z Niemcami i Danią, dużymi producentami; jednocześnie z danych europejskich wynika, że w tym roku znacząco wzrosła produkcja, chyba o 10%, w Wielkiej Brytanii i Francji, więc mamy kolejnych sojuszników do tych rozmów. Widocznie na poziomie ministrów rolnictwa więcej się uzyskać na tym etapie nie da, dlatego ten dezyderat jest konieczny, żeby ruszyły działania dyplomatyczne. Inaczej będzie tak, że wśród serdecznych przyjaciół, jak w tej fraszce, mleko się rozleje. I niestety polscy producenci mleka, o czym mówił tu już przedmówca, mogą zapłacić kary wyższe w przyszłym roku albo zbliżone do ceny skupu mleka, która w przyszłym roku będzie ceną rynkową. To byłaby tragedia dla zbyt wielu gospodarstw i do tego dopuścić nie możemy. Trzeba szukać wszelkich sposobów na to, aby polskim producentom mleka pomóc, a już w jaki sposób, to bym wolał, żeby mówili fachowcy, czyli ci, którzy na co dzień mleko produkują. Mamy tu m.in. jednego z ich przedstawicieli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Nie widzę więcej zgłoszeń i pytań. Panie ministrze bardzo proszę o odpowiedzi.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. To posiedzenie w Luksemburgu odbyło się i stronę rządową polską reprezentował minister Sawicki. Chcę wyjaśnić kwestie, które zostały podniesione przez państwa posłów. Sprawa pierwsza dotyczy szprota. Chcę podkreślić, i tutaj nasze stanowisko jest niezmienne, że uważamy, że w połowach ryb pelagicznych, czyli szprota i śledzia de facto, te dwa gatunki są najbardziej eksploatowane, pojęcie połowy paszowe nie istnieje. To są połowy ryb pelagicznych, tyle że później zmienia się przeznaczenie złowionych ryb – idą albo na konsumpcję, albo na paszę. Są dwa państwa UE, które przeznaczają szprota na konsumpcję, to jest Polska i Łotwa. Pozostałe kraje unijne przeznaczają szprota na pasze. Owszem, polscy rybacy także część swoich połowów szprota przeznaczają na paszę, żeby było jasne, dokładnie na mączkę rybną.

Ten problem jest podnoszony, i bardzo dobrze, my go podnosimy cały czas i w wyniku naszych dyskusji Komisja Europejska decyduje się na wdrożenie wielogatunkowego planu ochrony trzech gatunków ryb, czyli dorsza, szprota i śledzia. Dlaczego? Dlatego że te gatunki muszą, po pierwsze, między sobą konkurować o jedzenie, a z drugiej strony, muszą być w takich proporcjach, w takich ilościach, żeby zachować zasadę zrównoważonego rybołówstwa, a równocześnie też tworzyć warunki dla rozwoju i dobrego przyrostu tych gatunków. Nie może być tak, że jeden gatunek jest wytrzebiony, więc drugi będzie się bardzo słabo rozwijał. Dlatego ten plan wielogatunkowy ma określić ramy prawne, wedle których będziemy postępować.

Polska do tego programu zgłosiła trzy uwagi i będziemy musieli jeszcze nad tym popracować. Pierwsza uwaga dotyczy odrzutów. Unia proponuje, żeby po sześciu miesiącach obowiązywania tego programu ochronnego, przeprowadzić analizę odrzutów. Uważamy, że to nie jest możliwe, trzeba mieć minimum jeden rok doświadczeń, żeby rozpatrzyć kwestię odrzutów. Wiemy, że w ramach nowej polityki rybackiej kwestia odrzutów od 1 stycznia będzie faktem. A więc będzie to oznaczało, że wszystko, co jest złowione, ma być na pokładzie, dostarczone do portu i wówczas będziemy decydować, w jaki sposób ryby niewymiarowe, tak ujmijmy kwestię, będą zagospodarowane.

Druga uwaga jest związana z analizą programu wieloletniego, który będzie obowiązywał sześć lat. My stawiamy warunek, że po trzech latach należy dokonać analizy tego programu, a nie po sześciu, jak proponuje Komisja, po jego całkowitym zakończeniu.

Chcemy mieć pewność, czy w połowie realizowania programu założenia są respektowane i co można jeszcze skorygować w ciągu pozostałych trzech lat.

I wreszcie, trzecia uwaga, która dotyczy prowadzenia dokumentacji, czyli dzienników połowowych. Na dzisiaj w ramach obowiązującego programu zarządzania dorszem jednostki do 8 m także mają obowiązek prowadzenia tego planu połowów czy dziennika połowowego. W nowym rozdaniu jest możliwość i obowiązek wręcz prowadzenia dziennika połowowego dla statków o długości powyżej 10 m. My stawiamy pytanie i chcemy mieć pewność, co będzie ze statkami w przedziale 8-10 m i uważamy, że te statki również należy objąć comiesięcznym raportowaniem, żeby tutaj nie popełnić żadnego błędu, żeby wszystkie połowy były rejestrowane we wszystkich segmentach floty. A zatem, podsumowując tę kwestię, uważamy, że to jest dobre rozwiązanie dla zachowania zasady zrównoważonego rozwoju i zasady FMSY, czyli podtrzymywanego połowu. To oznacza w praktyce, że złowimy tylko tyle, ile przyrośnie. To jest podstawowa praktyka, którą również będziemy od 2015 r. realizować.

Stałą praktyką jest to, że w pierwszej części posiedzenia Komisja Europejska przedstawia swoje rekomendacje i państwa członkowskie również przedstawiają swoje. Polska delegacja prezentowała to, co wspólnie wypracowaliśmy w ramach porozumienia, jeśli chodzi o BALTFISH, czyli w ramach ośmiu państw i przypomnę, że te propozycje BALTFISH były następujące w odniesieniu do określonych stad gatunków ryb.

Śledź zachodni wzrost o +12%, przypomnę, że Komisja również proponowała wzrost +12 i Rada Ministrów także planowała +12%, tu jest pełna zgodność. Jeśli chodzi o śledzia centralnego, propozycja BALTFISH wzrosła o +45%, Komisja proponowała +51%, Rada Ministrów +45%. Tak, chodzi o Morze Bałtyckie i nasze stado. Dorsz zachodni redukcja BALTFISH -13%, Komisji Europejskiej -48%, Rady -6,7%. Dorsz wschodni redukcja BALTFISH -20%, Komisji -59%, bo takie były rekomendacje, Rada postanowiła zredukować tę kwotę do -22%, czyli jest to zbieżne z tym, co proponował BALTFISH. Jeżeli chodzi o szprota, BALTFISH -11%, Komisja -17%, Rada Ministrów -11.

W związku z tymi danymi, w drugiej części Polska nie zabierała głosu, ponieważ te dane, podjęte i przeanalizowane przez Radę Ministrów, były zbieżne z polskimi oczekiwaniami, nie było więc konieczności korygowania i stawiania nowych propozycji. Te są satysfakcjonujące, chociaż niezadowalające, jeśli chodzi o wielkość. Ale też chcę zwrócić uwagę, że w traktacie akcesyjnym mamy zapisane klucze co do wielkości połowów dla poszczególnych państw członkowskich. Jaki jest udział Polski w podziale tych kwot? Przypomnę: dorsz wschodni – dla Polski jest to 26,5% ogółu, Szwecji 23%, Danii 23%. W przypadku szprota udział Polski jest trzydziestoprocentowy – cały czas mówimy tylko o Bałtyku – Danii 9,9%, Szwecji 19%. I to się potwierdza w tych danych, które zaprezentowałem. Ogółem, taka wielkość, czyli całe masy stada, które są do podziału, to jest procentowy udział Polski i on jest niezmienny. Warto to pamiętać.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, jeżeli już pan zabrał głos, to bardzo proszę włączyć mikrofon.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Przepraszam bardzo, ale oni mogą sobie pozwolić nawet na większe redukcje, ponieważ to sobie rekompensują, o czym pan wspaniale wie. Jeśli pan mówi, że warto o tym pamiętać, warto też powiedzieć, dlaczego np. inne kraje specjalnie nie walczą o zwiększenie kwot, bo one sobie zrekompensują na innych obszarach połowowych, a dla polskich rybaków, sam pan doskonale wie (mówimy o tych rybakach, którzy tu przyjeżdżają), jedyny właściwie obszar to jest Bałtyk. Taka jest prawda, panie ministrze. Nie spierajmy się, ale o tym też warto pamiętać.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Oczywiście, warto o tym pamiętać. Tylko ja stwierdzam to, co było przedmiotem posiedzenia i co wynika z naszych ustaleń, co wynika z zapisów traktatowych.

Chcę też zwrócić uwagę, że mamy 300 filii dalekomorskich, które wyławiają rocznie około 80 tys. ton i na Bałtyku mamy zarejestrowanych 800 jednostek, które wyławiają ponad 100 tys. ton ryb. Więc jak się ma cztery jednostki, które wyławiają 80 tys. ton,

i ma się prawie 800, to to jest nieporównywalne. Więc też warto w tym kierunku popatrzeć. I tyle, jeśli chodzi o kwestię programu, połowów i przyjętych kwot na 2015 rok.

Co do rynków mleka i wieprzowiny myślę, że ta dyskusja będzie dalej prowadzona. Owszem, teraz jest podstawowy problem, który dotyka rynku owoców i warzyw, i te propozycje, które zostały dzisiaj omówione, to są propozycje realne i innych nie ma.

Dlaczego Litwa zgłosiła wniosek dotyczący afrykańskiego pomoru świń? Dlatego że uzgodnienia między ministrami są takie, że nie można w ramach spraw bieżących składać dwóch, trzech wniosków. Litwini poparli nas, jeśli chodzi o kwestię dotyczącą mleka, bo dla nas to było najważniejsze, my poparliśmy Litwinów w zakresie ASF, bo dla nich to było najważniejsze. I myślę, że propozycje, które zostały złożone, są bardzo kłopotliwe dla tych krajów, stąd wymagania dalszych analiz. Jakie będzie ostateczne wspólne stanowisko i Komisji, i Rady, przyszłość pokaże. Warto wziąć pod uwagę również to, że mamy Traktat Lizboński, który mówi, że są organy na poziomie UE niezależne, ale współdziałające ze sobą, i wywierają duży wpływ na określoną politykę. To jest też istotny element w rozważaniach i dyskusjach na temat naszego uczestnictwa w Unii.

Co do kwestii związanych ze strategią „Europa 2020”, istotnie, dla Polski ważnym elementem jest to, żeby wdrożyć prawodawstwo związane ze sprzedażą bezpośrednią. Mamy w tej chwili dwa projekty poselskie, jeden PiS, drugi PSL, te projekty będą miały swój dalszy ciąg, jeżeli chodzi o procedury. Na najbliższym posiedzeniu rządu pewnie będzie przygotowane stanowisko do tych projektów. I warto pamiętać, że jest jeszcze projekt senacki, wspólnie przygotowany przez ministra Kalembę i przeze mnie, który jest po drugim czytaniu, i mieliśmy też stanowisko rządu do tego projektu, które było pozytywne. Oczywiście, mam nadzieję, że tę dyskusję zakończymy jak najszybciej, żeby mieć dobre podstawy do tego, by w małych gospodarstwach wytwarzać żywność i wprowadzać ją na rynek po spełnieniu określonych minimalnych wymagań sanitarno-weterynaryjnych. Ta dyskusja przed nami.

Co do rynku mleka, o którym mówił pan poseł Bogucki. Myślę, że to jest kwestia kolejnego posiedzenia z udziałem pewnie ekspertów i finansistów, żeby zastanowić się, jak będzie zorganizowany ten sektor po zniesieniu kwoty mlecznej w 2015 roku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy panowie posłowie mają jeszcze jakieś pytania? Nie widzę. Kończymy trzeci punkt.

Czwarty punkt, dodatkowy, sprawy bieżące. Panie Krzysztofie, bardzo proszę, oddaję panu głos.

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Dziękuję, panie przewodniczący. Przepraszam za moje zdenerwowanie, ale jak pan widzi, ludzi na sali jest coraz mniej. Tak że niech się pan nie dziwi, że mówię o mleku, bo moi przedmówcy mówili tylko o owocach, warzywach, a mleka się nie zauważa. Ja rozumiem, że też jest wielki problem z owocami, ale żeby państwo wiedzieli, jakie pieniądze są zainwestowane przy produkcji mleka, jakie producenci mleka mają kredyty. A chcę powiedzieć, że kara, którą już na nas nałożono, dotknęła producentów niesamowicie. Teraz kara, która się zanosi, w wysokości około złotówki, wykończy naszych producentów mleka. To jest pewne. Bo chcę powiedzieć, że w tamtym roku cena mleka o tej porze wynosiła 1,70 zł, zapłacenie kary kosztowało 30 groszy – dało się przeżyć. W tej chwili, kiedy zaczyna się płacić za mleko około 1,30 zł, a to w gospodarstwach, które mają potężne kredyty, jest tylko koszt tej produkcji. Ktoś mnie spytał – to nie wiedzieliście, że macie kwoty? Nie, wiedzieliśmy, ale zwiększamy produkcję, bo inaczej pójdziemy z torbami.

I mamy taką prośbę, panie przewodniczący, panie ministrze, że na Podlasiu mamy około 4 tys. członków naszego związku. Chcę powiedzieć, że polska federacja nie jest opcją polityczną, tylko zrzeszeniem producentów mleka. I w tej chwili trwają w kołach zebrania, na które przychodzi 500, 400 osób i co mam im odpowiedzieć? Pytają mnie tak – wy tam w tej federacji nic nie robicie, tylko jeździcie, a powiedz nam, kiedy mamy jechać do Warszawy autobusami na strajk? Tak samo z Warmii i Mazur koledzy się

do mnie odzywają, Andrzej Steckiewicz, prezes związku, i co ja mam odpowiedzieć? Pan minister tu mówi, ja już to słyszałem, że nasz minister walczy o to, żeby kary znieść. Ale powiedzcie, co zrobić, bo my widzimy taką rzecz. Jeżeli wszyscy mówią w Unii, w Polsce, że kary trzeba zapłacić, to my, rolnicy zapłacimy. Ale jeżeli stać nas było wypłacić ekwiwalent za cukier, za krochmal, za chmiel, to proponujemy też płacić ekwiwalent za kwotę, jeżeli będą kary. Kwota jest przypisana do gospodarstwa i we wszystkich krajach, gdzie kasowano kwoty, wypłacano ekwiwalent. Nawet w Australii, która nie należy do Unii. Jeżeli tego nie zrobimy, na pewno gospodarstwa będą rozbierały banki i komornicy. I tu jest prośba, żebyśmy w tym temacie coś zrobili. Bo jest już tak blisko do końca kar, że nie wiem, co będzie.

Chcę dodać, że przez to embargo cena mleka nie dlatego spada, że tak dużo wysyłaliśmy do Rosji, tylko to dyskonty wykorzystują niemoc naszej spółdzielni, no i swoje prawa, jakie mają, i obniżają ceny. Ja się pytam, czy te ceny kupujący widzą w swoich kieszeniach? Nie. To jest tylko woda na młyn dla dyskontów. Ostatnio do tego dochodzi, że dyskonty wysyłają maile do prezesów – „obniżcie ceny swym rolnikom”, już będą nam ceny ustawiać. Przecież możemy chyba coś z tymi dyskontami postanowić i też ustawowo trochę pomóc nam, producentom. I tu jest taka prośba – jeżeli będziecie mówić w telewizji tylko o owocach, bo w mleku jest taka sielanka, to ostrzegam, że na pewno będzie w Warszawie wielki szum i rolnicy przyjadą, mimo że nie ma „Samoobrony”, ale rolnicy są zdesperowani, nie należą do żadnej frakcji politycznej, ale są zdesperowani. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o przedstawienie się.

Prezes Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Waldemar Broś:

Waldemar Broś, prezes Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Przede wszystkim dziękuję za zaproszenie i dziękuję tym posłom, którzy zostali. Rozumiem, że państwo w nawale pracy mają obowiązki, a jednak jeszcze zostali, żeby pochylić się nad zapowiedzianym wcześniej problemem mleka, a nie tylko owoców i warzyw.

Drodzy państwo, tak jak mówił pan przewodniczący Banach – faktycznie sytuacja w mleku z miesiąca na miesiąc się pogarsza. Będę mówił o cyfrach, liczbach, nie „sufitowo”. I tak, jeśli w styczniu wypłaciliśmy przeciętnie za litr mleka ponad 1,53 zł, to we wrześniu już jest to około 1,24 zł. Jest to cena o ponad 19% niższa. I teraz ktoś z państwa mógłby powiedzieć – czemu robicie szum, czemu pan przewodniczący Banach mówi o przekroczeniu kwot? Jak cena wam spada, powinna spadać i produkcja. Nie, w sytuacji mleka nie da się tego wyhamować. Tu cykl trwa 2,5-3 lata i jeśli rolnicy zainwestowali, pobrali kredyty, to dzisiaj nie można od nich żądać: wyhamuj produkcję. Wyhamować mogą w zasadzie w prosty sposób, urzynając krowie głowę, tylko później tej głowy nie da się przyszyć, a zwracam uwagę, że – mamy takie informacje, mamy swoje służby – większość krajów, które są przed Polską w produkcji mleka, myślę o Niemczech, Francji, w takiej kolejności, Wielkiej Brytanii, Włoszech, zwiększa produkcję i Polacy nie mogą zostać z tyłu, bo nie będą konkurencyjni po zakończeniu kwotowania.

Obserwując tegoroczny rynek, rynki rolne, nabieram całkowicie przekonania, że Komisja Europejska, podkreślam Komisja Europejska, Unia absolutnie nie jest przygotowana na kryzysy. Co to znaczy, żeby w budżecie zapisać jakąś tam jedną kwotę 423 mln euro, nie uwzględniając ewentualnie sytuacji, jakie mogą się wytworzyć na rynkach rolnych? Jest to zupełnie inna produkcja. I to jest jeden temat.

Drugi. Myślę, że musimy jako Polska, a im wcześniej, tym lepiej, domagać się wprowadzenia siatki bezpieczeństwa, o czym pisali państwo posłowie m.in. w tym waszym wystąpieniu. Czyli, po pierwsze, zakupy interwencyjne mleka, masła i serów – może w takiej kolejności. Ale masła i mleka w proszku po realnych cenach. Te ceny, które tam są podane, 13 zł masło i 10 zł mleko w proszku, można powiedzieć, że na dzisiaj są minimalne. Przed przyjściem do państwa, żeby nie opowiadać o pogodzie, zrobiłem symulację – policzyłem przy tych cenach zbytu (no bo mleczarnia sprzeda po 13 i 10 zł) i założyłem zbyt wysoko koszty surowca 80%, to i tak rolnikowi możemy zapłacić 1,25,

góra 1,30 zł. Nie jest to żadna rewelacyjna cena. Nie chcę słuchać urzędników z Komisji, jak będą mówić, że to może jest za wysoko. Dla nich byłoby dobrze, żeby obowiązywała cena sprzed ośmiu lat. O tę zmianę ceny pan minister Kalemba już walczył, a ona wynosi dokładnie 221,75 eurocenta za 100 kg. Jeśli się to pomnoży przez 4,15, daje to gdzieś 9,20 spieniężenia masła. Ile możemy wtedy rolnikowi zapłacić?

Czyli wracam – domagać się uruchomienia siatki bezpieczeństwa. Zakupy interwencyjne masła, mleka w proszku. Dopłaty eksportowe. Może nawet w takiej kolejności: najpierw dopłaty eksportowe, bo one nam rozwiązały w poważnym stopniu kryzys, który był cztery lata temu. Dzisiaj moi nie mogą konkurować w eksporcie z Nową Zelandią, która wykazuje, że ma 30-40% niższe ceny surowca. I to jest jeden zakres.

Drugi – mimo wszystko podejmować działania, żeby nie dopuścić do płacenia kar. Ja użyłem takiego sformułowania w którymś z wywiadów, że jeśli utworzyliśmy wspólny dom, jakim jest Unia Europejska – sprowadzam to tylko do mleka, nie będę mówił politycznie – i zapisaliśmy, że kwota dla całego domu, czytaj w Unii Europejskiej, wynosi 154 mld kilogramów z kawałkiem, a dla Polski 10.056 i dla poszczególnych krajów po ileś, jeśli w tym wspólnym domu nie przekroczymy, bo nie przekroczymy, 154 miliardów, to czemu poszczególne dzieci karać za to? – pytam. Czemu? Ta kara może być naprawdę bardzo wysoka. I dzisiaj ja słucham przedstawiciela wysokiego urzędu Komisji Europejskiej, który mówi – panie prezesie, nie podskakuj pan, bo to już jest dawno załatwione, te pieniądze z kar polskich rolników są wpisane w budżet. Może tak, ale pytam – czy mieli moralne prawo wpisywać? A jakby tak polscy rolnicy zmądrzeli, bo jeszcze jest pół roku, i faktycznie wycięli pogłowie i nie będzie kar? To z czego ten budżet wtedy? Kto da na to pieniądze? Mówię o moralnej stronie. Ale ona nie ma znaczenia.

Jeśli nie uda się nam faktycznie namówić przeciwników, a są tam głównie Francuzi, Włosi i Wielka Brytania, żeby jednak odstąpić od kar w tym ostatnim roku, bo to jest głupie, beznadziejne, to kończymy kwotowanie 31 marca i mamy moralne prawo obciążać ludzi za ciężką pracą może nawet karami miliarda złotych, kiedy świat nam ucieka do przodu? Ktoś powie, że Niemcy, Holendrzy płacą podobne kary, a nawet wyższe. Jednostkowo wcale nie wyższe, ale trochę zasobniejsi są tam rolnicy. Kto naszym spłaci kredyt?

I drugi element. Jeśli faktycznie będzie to uderzanie głową w mur, to musimy (mówię musimy, bo mówię w imieniu rolników) jednak doprowadzić do likwidacji redukcji tzw. współczynnika tłuszczowego. Powiem państwu, na czym to polega. Otóż każdy kraj dostając kwotę, dostawał również tłuszcz, bo w mleku jest tłuszcz. Myśmy dostali referencyjny 3,9, a dzisiaj jest ponad 4,1, czyli jeśli pan Banach ma w swoim mleku 4,5% tłuszczu, bo tyle pewnie ma, to musi się rozliczyć z 3,9, czyli zmniejsza sobie kwotę. I gdyby to się udało, bo tu nie trzeba parlamentu, tu może być krótkie rozporządzenie, to dałoby nam zmniejszenie przekroczenia niemal o 2%. I dalej idąc w tej symulacji, myślę, że jednak rolnicy wystraszą się, zejdą może do tego poziomu 5% przekroczenia, -2% współczynnik redukcji i korekty tłuszczowej, zostanie 3%, nie byłoby to już tak bolesne. Ale zróbmy to wszyscy i wszyscy w jednym kierunku mówmy. Wykorzystajmy europosłów. Wykorzystajmy może naszego byłego premiera, obecnie przewodniczącego, niech też powie dwa, trzy zdania ciepło na temat mleka.

Faktycznie mamy niedosyt, bo państwo tutaj dzisiaj o owocach i warzywach. Ja powiem tak, mam wielu przyjaciół i przysięgam, odpowiedziałem na apel związku sadowników, warzywników. Jeżdżę co tydzień na giełdę, można sprawdzić, bo mam kartę warszawską, co tydzień kupuję skrzynkę jabłek i 6 kilo pomidorów, bo to jest taka minimalna ilość. Ale chcę powiedzieć państwu, że za pomidory płacę trzy razy tyle co w roku ubiegłym, a za jabłka – dwa razy tyle. W mleku niestety nie ma takiej odwrotnej sytuacji. Ale mimo to wspieram kolegów, żeby im pomóc.

Jest apel, mówi się „zjedz jabłko”. Czemu nie mówić „zjedz plaster, dwa, trzy plastry sera”? Jest taki program amerykański, ja tam byłem rok na stażu, „Three times a day”, trzy razy dziennie po plastrze sera. Nie ma dzisiaj lepszego produktu dla społeczeństwa. Gdyby państwo weszli na moją stronę, tam jest facet podobny do mnie ze szklanką mleka, ale jest też śliczny chłopczyk, który ma rok i dwa miesiące, z bryłą sera. Od roku i dwóch miesięcy życia można jadać sery do końca życia. Chodzi o wapń, który jest pię-

ciokrotnie skumulowany i bioprzyswajalny. Jedzmy też sery, pomóżmy. Ja ogrodnikom pomagam. Oczekuję odwrotnej reakcji. Dziękuję, panie przewodniczący i przepraszam, że może zbyt wydłużyłem wystąpienie.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister chciałby się ustosunkować do tej wypowiedzi? Przepraszam najmocniej, panowie posłowie. Pan Kalemba, bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Sytuacja jest poważna i powiem tak: z moich doświadczeń wynika, że to nie jest sprawa tylko ministra rolnictwa. Moja propozycja jest taka, żeby te tematy podnieść na poziom rządu, byłego premiera, dr. Siekierskiego, szefa Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego. Musimy znaleźć wyjście, bo nie z winy polskich rolników, przetwórców czy polityków mamy tę sytuację w rolnictwie i artykułach rolnych. Nie z naszej winy, tak?

Przedtem mieliśmy taką dobrą stabilizację na wielu rynkach, ona trwała kilka lat jeżeli chodzi o mleczarstwo. Największy problem mieliśmy z wołowiną i ciągle mówimy, jak z tego wyjść. Tyle że zasadnicza różnica między mleczarstwem a rynkiem wieprzowiny polega na tym, że w mleczarstwie jest spółdzielczość, jest to zorganizowane, jest powiązanie producentów ze skupem, przetwórstwem, handlem. I to jest przewaga. A w wypadku trzody mamy programy inwestycyjne i inne, idzie to bardzo ciężko, ale nie możemy dopuścić do takiego rozwalenia następnych rynków, bo to za drogo będzie nas wszystkich kosztowało, Polskę za drogo będzie kosztowało.

My mamy pełną świadomość, ale warto opinii publicznej podawać, ja to często robiłem, warto to wykorzystać, że w 2013 roku eksport artykułów rolno-spożywczych wynosił prawie 20 mld euro, czyli ponad 20% naszej produkcji, a to oznaczało także miejsca pracy w Polsce. Ile my spraw społecznych przez to rozwiązywaliśmy. I to, co ciągle podkreślaliśmy, każdemu patrząc w oczy, i zadawaliśmy pytanie, ja też – czy jest jakaś inna dziedzina gospodarki, która ma dodatnie saldo w handlu zagranicznym w wysokości 5,7 mld euro? Tyle było za 2013 rok. Nie ma takiej dziedziny. My w zasadzie zapewniamy to, że ten bilans w ogóle w całym handlu jest taki korzystny.

Następna sprawa. Przecież ten nasz sektor ponosi konsekwencje znowuż niezawinione przez nas – embargo, Rosja, Ukraina i tak dalej. Polska, bym powiedział, jest na froncie i najbardziej ze wszystkich 28 państw Unii odczuwa tego dotkliwe skutki. My jesteśmy na tej linii frontu. I dlatego kiedy w marcu było posiedzenie Rady Ministrów Rolnictwa, jeszcze wtedy z udziałem komisarza Daciana Ciolosa i komisarza Borga, w grupie ośmiu czy dziewięciu państw, postawiliśmy jasno sprawę, Polska była jednym z inicjatorów, i w obecności tych komisarzy, całej Rady dopominaliśmy się – chociażby rozpocznijcie od tego wskaźnika redukcji tłuszczu. To nie wymaga decyzji parlamentu, wystarczy rozporządzenie Komisji. I wtedy komisarz Ciolos i Borg powiedzieli, że poważnie się nad tym zastanowią. Ja bym do tego wrócił, ale, w moim przekonaniu, musi być wyższy poziom. Wyraźnie trzeba powiedzieć, że my jesteśmy na pierwszej fali uderzeniowej, ale to nie znaczy, że mamy ponosić skutki za całą Unię w wyniku tego, co się dzieje.

Więc ten wskaźnik redukcji tłuszczu trzeba by podnieść na wyższy poziom, to już by była jakaś pomoc. A biorąc pod uwagę właśnie te skutki, to naprawdę, jak nie ma środków w budżecie Unii na jakąś pomoc, to chociaż dać Polsce możliwość odstąpienia od tych kar, tak jak tym kilku innym państwom, kiedy to kwotowanie się kończy. Wiem, ministerstwo argumenty zna, przedstawia je. Ale uważam, że w ogóle temat artykułów rolno-spożywczych, rolnictwa… Ministrze Kazimierzu, wy to wszystko robicie, znacie to. Ale sytuacja chyba by wymagała omówienia problemów w rolnictwie na poziomie Rady Ministrów, bo minister rolnictwa jest w tym wszystkim osamotniony, a dodatkowo pewne działania, za które odpowiadają inni ministrowie, zrzuca się na niego, chociażby redukcję dzików i tak dalej. Ja byłem temu przeciwny, niech każdy minister robi swoje. Ale to musi być ten wyższy poziom. I to by była ta sprawa.

To jest rzecz skandaliczna, i trzeba o tym mówić, trzeba z tym coś zrobić, że rolnikom płaci się za surowiec te 20-30% mniej; dyskonty namawiają, żeby rolnikom płacić jeszcze mniej, to jest rzecz karygodna i uważam, że Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumen-

tów… Wiem, że to nie jest sprawa łatwa, ale po prostu się nie godzi, żeby wykorzystywać tę sytuację i tak dołować rolników.

Branża mleczarska z niewielką pomocą, aczkolwiek te środki były znaczące… jest branżą liczącą się w Europie, w świecie, wiem, bo brałem udział w delegacjach zagranicznych i my nie możemy sobie pozwolić na tąpniecie w tej branży, bo później już się nie podniesiemy, albo trzeba będzie użyć kilka razy więcej środków, żeby doprowadzić do tego, co jest. Więc to by była następna sprawa.

Nie wiem, jaki jest teraz układ w Komisji Europejskiej. Precyzyjnie znam ministrów, z którymi wiele bardzo trudnych spraw przeforsowaliśmy (minister Kazimierz wie to doskonale), m.in. bardzo dobra była współpraca z ministrem Francji Stéphanem Le Foll`em w sprawie uproszczonych płatności. W moim przekonaniu, jakbym mógł coś podpowiedzieć, więcej trzeba współpracować z ministrami tych ważnych, najważniejszych państw. Ich zdanie jest tutaj liczące się, a mówię to też w kontekście, żeby publicznie nie wygłaszać za dużo krytyki, lepiej powiedzieć sobie prosto w oczy, na czym te sprawy polegają. Robiłem to, myśmy odbudowali świetne relacje z Francją, z Niemcami. Proszę zobaczyć, dzisiaj nie ma problemów z handlem artykułami rolno-spożywczymi z Czechami, Słowacją, a kiedyś to było takie trudne. To wymaga takiej wielkiej, żmudnej pracy dyplomacji. Uważam, że u nas musi to pójść na poziom rządu.

I co bym jeszcze widział? Żeby pomóc tej branży, bo po to tu jesteśmy. Niewielu nas tutaj zostało. To jest sprawa właśnie spłaty kredytów i tak dalej. Na ile z naszych środków… Uważam, że jak Unia jest nam tak nieżyczliwa, bo stanowimy konkurencję, to trzeba znaleźć mechanizmy do tej pomocy i złagodzenia sytuacji.

Ważna też jest informacja. Może dobrze byłoby zorganizować spotkanie dotyczące tylko mleczarstwa z udziałem przedstawicieli organizacji COPA-COGECA, federacji, krajowego związku spółdzielni mleczarskich, żeby wypracować stanowisko, co Unia powinna zrobić, a co my z pomocą rządu, żeby po prostu uniknąć tego tąpnięcia, które będzie wszystkich kosztowało, bezrobocie…

Prezes Zarządu Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich Waldemar Broś:

Panie ministrze, kredyty dla rolników są niezbędne.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Nasuwa mi się takie rozwiązanie, że, tak jak są poszczególne komitety w Brukseli, warto by było się zastanowić wspólnie, bez szukania winnych, i podnieść to na wyższy poziom. Jak trzeba, chętnie będę w tym uczestniczyć, bo przecież branża mleczarska, drobiarska, to są nasze mercedesy na tym rynku, tutaj trzeba merytorycznie nad tym się zastanowić. Ale mam też świadomość, że sam minister rolnictwa wielu spraw nie przeskoczy i trzeba wykorzystać właśnie poziom Rady Ministrów i Brukseli. I tak jak było mówione, niedługo już Donald Tusk będzie prezydentem, mamy swoich komisarzy… Ja sam doświadczyłem, minister Kazimierz też wie, że często tematy, które są do rozwiązania, i wszystko co dotyczy wsi, rolnictwa zrzuca się na ministra rolnictwa. A są inni konstytucyjni ministrowie, którzy też za to odpowiadają. Więc to wymaga przedsięwzięć na poziomie rządu i do tego bym namawiał. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Myślę, że nie będzie tak długo. Panie ministrze, no przepraszam, miód na serce, ale był pan w tym, uczestniczył pan w tym, jak pan sam zaznaczał. Czasami się gniewacie, że zarzucamy wam, że mówicie, sygnalizujecie, składacie wnioski i tak dalej. Panie ministrze, ja wierzę, że pan to robił, że składał te wnioski, że pan o tym mówił, sygnalizował problem wysokich kar. Tylko, w którym miejscu jesteśmy? W tym samym. Ale tu musi być zgoda i tu z panem się zgadzam, że wszyscy powinni uczestniczyć w tym, aby pomóc w tej dramatycznej sytuacji. Chcę zapytać wprost, panie ministrze, co trzeba zrobić… Jest nowy komisarz, bo wiadomo, że Ciolos już był na odejściu i on nawet nie raczył do Polski przyjechać, bo był tu przecież zaproszony, wszyscy się przygotowywaliśmy, żeby być na tym spotkaniu, o mleku też miał mówić tutaj. Zastosował jakiś wybieg.

Ja mu się wcale nie dziwię, dwa tygodnie do końca kadencji, co on będzie tu przyjeżdżał, ani nic nie będzie obiecywał, ani nic nie załatwi. Najwyżej by usłyszał trochę gorzkich słów. Teraz Irlandczyk, jeśli się nie mylę, jest komisarzem do spraw rolnictwa. Może trzeba po prostu tam całą siłą, ale tą pozytywną siłą uderzyć i chociaż tę jedną rzecz załatwić. Jeśli pan były minister Kalemba mówił w lutym czy w marcu o likwidacji współczynnika tłuszczu, to, panie ministrze, na Boga, pół roku minęło. Jeszcze Ciolos brał wypłatę i powinien to słyszeć.

Mam takie wrażenie, oczywiście pewnie złe, ale takie mam wrażenie, że są pewne państwa, którym zależy na tym, żebyście po prostu zapłacili duże kary, żeby was zniechęcić. Ja już mogę podawać przykłady tytoniu, na przykład, cukru, co się tutaj działo. No, za dobrzy jesteście. Jedni mówią, że jesteście „frajerzy", a drudzy, że jesteście za dobrzy. I trzeba was po prostu trochę sprowadzić na ziemię. Za dużo mleka produkujecie, za dobre jest to mleko. Przecież też z tego rolnictwa pochodzę, kończyłem studia rolne, przecież wtedy to było 2,4-3 tys. w ciągu roku. Jak pojechałem do Niemiec, żeby dorobić sobie, bo miałem urlop, to gdy pytał mnie gospodarz, u którego zbierałem ogórki, jaka jest u was wydajność, a to był koniec lat osiemdziesiątych, dziewięćdziesiąty rok, mówię, no gdzieś tam trzy tysiące, a on pyta, czym wy karmicie te krowy, kamieniami? Dzisiaj jest to 7, 8, 10 tysięcy, taki skok zrobiliście. I to jest właśnie powód i przyczyna. Jesteście po prostu za dobrzy dla nich. I coś trzeba z tym zrobić. Niech pan nie mówi (ja rozumiem, że pan żartuje), że krowie łeb obciąć i wtedy rzeczywiście kar nie zapłacicie. Tylko że, wie pan, z pogłowia 20 mln trzody zostało nam 10-9 mln, bo też taka trudna sytuacja była na rynku mięsnym. I teraz mamy pieniądze ładować, żeby stado znowu odbudować. I tak ma być z bydłem? No nie, w żadnym wypadku.

Ja mam do panów z branży takie pytanie – czy czujecie solidarność tych, którzy od was kupują mleko? Czy czujecie solidarność? Bo nikt inny nie powinien z wami w tym procederze uczestniczyć, tylko ci, którzy od was kupują mleko i później je przerabiają. Mówię o hodowcach bydła mlecznego. Bo przecież tak naprawdę oni też was bardzo mocno zachęcali, produkujcie, produkujcie, wszystko bierzemy, wszystko przerobimy. Wyście też byli świadomi, że ceny idą w górę, no to trzeba po prostu… Zresztą ten cykl, tak jak pan powiedział, dwa, trzy lata muszą minąć do wygaszenia, bo to tyle trwa. Odpowiedzcie mi, proszę, na pytanie, czy ci, którzy od was kupują mleko, w jakiś sposób są solidarni z wami i czy w ogóle to jest możliwe?

Nie wiem, czy to nie jest przestępstwo. Oni mają najlepszy podgląd, kto, kiedy, w jakim momencie zaczyna przekraczać kwoty mleczne, kto jeszcze ma jakieś rezerwy. Czy tutaj, na tej linii, coś jest, czy nie, czy jest taka możliwość pewnej regulacji? Jak oni się zachowują?

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Panie pośle, ja powiem tak: w 80% producenci mleka są właścicielami spółdzielni mleczarskich i trzeba tak powiedzieć. Mówienie, że kredyty dla rolników… Żadne kredyty nam nie pomogą, jeżeli zapłacimy karę. My prosimy o załatwienie sprawy kar, wtedy damy radę konkurować na tym rynku. Ale jeżeli zapłacimy karę – w tej chwili do osiemdziesięciu do złotówki – to położymy wszystkich rolników. Bo rolnicy nie produkują dlatego, żeby pokazać, że dużo produkują. Tylko były programy, oni wzięli maszyny, na maszyny brali kredyty, bo zwrot… Kto był w Niemczech, to widzi, że dzisiaj polskie gospodarstwa produkujące mleko nie mają się czego wstydzić, to Niemcy się wstydzą. Ale żeby tak to wyglądało, to wzięliśmy potężne kredyty. I jeżeli byśmy przestali produkować, to będzie jak na Podlasiu, gdzie już kilku rolnikom komornik zabrał gospodarstwo. I tego się boimy. Dlatego mówimy, że jeżeli trzeba do Brukseli jechać, to spółdzielnie nasze wyślą po trzy, cztery autokary i pojedziemy do Brukseli.

Wiemy, że nasz rząd, ministerstwo rolnictwa, pomaga, bym tutaj był najgorszym człowiekiem, gdybym coś powiedział na ministra, na ministerstwo rolnictwa. Tylko jest taka prawda, że jeżeli rozmawiam z farmerami niemieckimi, francuskimi, oni też nie chcą kar. To urzędnicy chcą; nie wiedzą, co robią. Bo o nas powiem tylko tyle – ja się nie boję mówić, bo nie należę do żadnej frakcji partyjnej – ci europosłowie, którzy się wybiorą do Brukseli, zapominają, skąd pochodzą. Nie słyszałem, żeby który tam wyszedł z posie-

dzenia i powiedział: nie widzicie, co się dzieje. Nie, chyba dobre posadki, to jest najważniejsze. Dlatego powiedzmy sobie, bez względu na przynależność do partii powinniśmy zacząć mówić w imieniu rolnictwa jednym głosem. Bo jeżeli obalimy jeszcze mleko, to zobaczycie, co będzie. Będzie niedobrze. I o to prosimy tylko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, jedno zdanie muszę powiedzieć. Nie będę wymieniał nazwisk, ale niech pan przejrzy stenogramy wypowiedzi. Ja znam kilku europosłów, którzy problem sygnalizują i to bardzo mocno. W związku z tym nie będę wymieniał nazwisk, żeby nie pójść właśnie tą drogą, o której pan wspomniał, żeby tutaj nie spierać się politycznie, że trzeba to po prostu razem robić. Są takie wystąpienia i europosłowie sygnalizują problem. Tylko trzeba tutaj chyba jeszcze bardziej zdecydowanego wsparcia ze strony polskiego rządu, a nie tylko ministra rolnictwa, co do tego jest zgoda, ale całego polskiego rządu.

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Nie tylko ministra rolnictwa, bo nie da rady nic w pojedynkę zrobić.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Będziemy kończyć dyskusję. Pan minister musi z powrotem iść na posiedzenie Rady Ministrów. Bardzo proszę ustosunkować się krótko, a my, tak jak mówiłem na początku…

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Tylko pół zdania…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Panie pośle, chwileczkę, bo pan minister musi wyjść. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jesteśmy w gronie ludzi odpowiedzialnych, zatroskanych o sektor. Za te głosy, które zostały wypowiedziane, dziękuję. Będziemy je jeszcze dokładnie analizować w ramach naszego kierownictwa. Na ile to będzie możliwe, zainteresujemy też cały rząd sytuacją na rynku mleka, żeby nie rozwiązywać problemów wyłącznie na poziomie naszego resortu. Propozycje, które zostały zgłoszone, są znane ministrowi, będziemy je oczywiście popierać i wspierać. Nam również potrzebne jest wsparcie i skuteczne działanie. I o to też prosimy.

Ta dyskusja trwa na poziomie europejskim, ale potrzeba być może tutaj większego wsparcia ze strony naszych przedstawicieli w UE, większego zainteresowania naszym problemem, o którym mówimy. A więc będziemy chcieli na pewno współdziałać i współpracować, żeby doprowadzić do szczęśliwego końca. Cel jest jeden, będziemy go wspólnie realizować. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze, za wypowiedź.

Pan poseł Kalemba, tylko bardzo proszę, już będziemy kończyć.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Zgadzam się z tym, co tu mówiono, że musimy wykorzystać wszystko, europosłów też (jest z nami przewodniczący senackiej Komisji Rolnictwa), bez względu na frakcje, bo nas to nie interesuje. I na posiedzeniu Komisji Rolnictwa warto by było uzgodnić z europosłami, że jeśli o takich sprawach mówimy, zorganizujmy posiedzenie, na które zaprosimy europosłów i o tych kluczowych sprawach będziemy po prostu mówili. Bo kiedy jestem na posiedzeniu Komisji do Spraw Europejskich, tam przychodzą europosłowie, a tutaj do naszej Komisji… Prośba do prezydium, żeby ich wszystkich zaprosić. Mnie też nie interesują ugrupowania. Musimy rozwiązać tę sprawę, dobrze?

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dobrze. Nie wszyscy są w Komisji. Będzie to bardzo ciężko. Myślę, że spróbujemy zaprosić europarlamentarzystów zainteresowanych rolnictwem, sprawami wsi. Zobaczymy, jeśli będzie taka sprawa.

Dziękuję bardzo.

Wiceprezydent PFHBiPM Krzysztof Banach:

Ja również, panie przewodniczący, chciałem podziękować i przeprosić, i zrozumieć…

Przewodniczący poseł Artur Dunin (PO):

Dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.